

Paweł Sasanka

<https://orcid.org/0000-0002-2490-7147>

Biuro Badań Historycznych IPN

Odwilż w Fabryce. Warszawscy robotnicy i struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w przemyśle w czasie kryzysu 1955–1957*

Zarys treści: Artykuł jest próbą przedstawienia postaw warszawskich robotników w latach 1955–1957 oraz funkcjonowania organizacji partyjnych w przemyśle w momencie kryzysu. Podstawę źródłową badań, oprócz literatury przedmiotu, stanowiły materiały archiwalne PZPR różnych szczebli od zakładowego po wojewódzki, głównie dziesięciu dużych warszawskich przedsiębiorstw (są przechowywane w Archiwum Państwowym w Warszawie, ekspozytura w Milanówku). Przedmiotem badań były zachowania i opinie robotników oraz funkcjonowanie podstawowych organizacji partyjnych i ich ewolucja w rytm wyznaczany przez najważniejsze wydarzenia polityczne. Przedmiotem analizy były także czynniki kształtujące sytuację w warszawskich fabrykach, najważniejsze etapy kryzysu i popaździernikowej „normalizacji” zakładowych organizacji partyjnych, główne modele postaw ich członków. Oddolna perspektywa pozwoliła też na sformułowanie wniosków co do źródeł kryzysu wewnątrz PZPR, przebiegu walk frakcyjnych i polityki popaździernikowego kierownictwa PZPR.

Abstract: This article attempts to present the attitudes of Warsaw workers between 1955 and 1957 and the functioning of party organisations in the industry during crisis time. The source base for the study, apart from the literature on the subject, was the archival material of the Polish United Workers' Party (PZPR) of various levels, from factory units to voivodeship ones, mainly of ten large Warsaw factories (kept in the State Archives in Warsaw, branch at Milanówek). The subject of research was the behaviour and opinions of workers and the functioning of basic party cells and their evolution in the wake of the most important political events. The analysis also focused on the factors shaping the situation in Warsaw factories, the main stages of the crisis and the post-October 'normalisation' of workplace party cells, and the main models of attitudes of their members. The bottom-up perspective also made it possible to formulate conclusions about the sources of the crisis inside the PZPR, the course of factional fights, and the post-October PZPR leadership policy.

* Artykuł prezentuje wyniki badań, których szersza wersja będzie przedstawiona w przygotowywanej syntezie na temat kryzysu systemu władzy i przebudzenia społeczeństwa w Polsce w 1956 r.

Słowa kluczowe: PZPR, robotnicy, komunizm, fabryka, przemysł, Polska, kryzys, odwilż, Czerwiec 1956, Październik 1956

Keywords: PUWP, workers, communism, factory, industry, Poland, crisis, Thaw, June 1956, October 1956

Niniejszy tekst, łączący historię polityczną i społeczną, ma dwa główne cele. Pierwszym jest przedstawienie postaw warszawskich robotników w latach 1955–1957 i ich znaczenie w okresie poznańskiego Czerwca i Października 1956 r. Celem drugim jest zarysowanie funkcjonowania organizacji partyjnych w przemyśle w momencie załamania. Realizacja obu zamierzeń wypełni istotną lukę w wiedzy o przełomie 1956 r.¹ „Żerańczycy” z Fabryki Samochodów Osobowych (FSO) zasługują na odrębne opracowanie, ale tym razem są jedną z analizowanych załóg. Spojrzenie z boku pozwoli – jak sądzę – lepiej zrozumieć fenomen FSO – co na Żeraniu było typowe, a co go wyróżniało². Perspektywa oddolna, przynosząca nowe ustalenia faktograficzne, pozwala zrealizować wiele celów szczegółowych: przedstawić czynniki kształtujące sytuację w warszawskich przedsiębiorstwach przemysłowych, wyróżnić główne etapy kryzysu i popaździernikowej „normalizacji” organizacji partyjnych w fabrykach oraz przedstawić etapy ewolucji postaw robotniczych, główne modele postaw członków zakładowych instancji partyjnych. Mikroperspektywa pozwala też na sformułowanie wniosków co do źródeł kryzysu wewnątrz PZPR, przebiegu walk frakcyjnych i polityki popaździernikowego kierownictwa partii³.

Rdzeń bazy źródłowej tworzą dokumenty PZPR różnych szczebli, od zakładowego po wojewódzki. Sięgnięto do materiałów dziesięciu dużych warszawskich przedsiębiorstw: Elektrociepłowni Żerań, FSO, Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Karola Świerczewskiego, budowy Huty Warszawa, Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego, Warszawskiej Fabryki Motocykli (WFM), Zakładów Graficznych „Dom Słowa Polskiego” (DSP), Zakładów Mechanicznych im. Marcelego Nowotki, Zakładów Radiowych im. Marcina Kasprzaka, Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych i Rtęciowych

¹ Maciej Tyimiński w oparciu o materiał dotyczący kilku przedsiębiorstw na Mazowszu i w Warszawie przedstawił funkcjonowanie instytucji partyjnego nadzoru nad zakładami przemysłowymi w okresie stalinizmu oraz w latach 1956–1970. Był też autorem szkicu odnoszącego się do lat 1954–1957, M. Tyimiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001; idem, *Partyjni agenci. Analiza instytucjonalna działalności lokalnych instancji PZPR w przemyśle (1949–1955)*, Warszawa 2011; idem, *Na huśtawce nastrojów. Robotnicy Warszawy i działacze partyjni 1954–1957*, w: *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Warszawa 2005 (Konferencje IPN, t. 25).

² Zob. P. Sasanka, *Spółeczny portret załogi Fabryki Samochodów Osobowych w 1956 r.*, [w druku].

³ Za cenne uwagi do niniejszego tekstu dziękuję Dariuszowi Jaroszowi.

im. Róży Luksemburg. Na kryterium wyboru, oprócz wielkości przedsiębiorstwa, zaważył stan zachowania materiałów przechowywanych obecnie w Archiwum Państwowym w Warszawie (ekspozytura w Milanówku). Są wykorzystywane po raz pierwszy, do tej pory wrywkowo sięgano jedynie do zespołów komitetów zakładowych PZPR w FSO i zakładach im. Róży Luksemburg. Studium dotyczące tych ostatnich to jedna z nielicznych w polskiej historiografii analiz porównujących społeczne funkcjonowanie zakładu przemysłowego w Polsce do innego kraju bloku wschodniego – NRD⁴. Niestety praktycznie nie było możliwe skonfrontowanie materiałów partyjnych z archiwaliai zakładowymi, gdyż te zachowały się w postaci szczątkowej, np. dokumentacji technicznej⁵.

Źródła tego typu dają głównie wgląd w funkcjonowanie zakładowych instancji partyjnych. Mają specyficzną perspektywę i język, w oczy rzuca się brak dbałości, z jaką je wytwarzano. Materiały z najniższego szczebla, mimo zestawiania z dokumentami nadzorującego warszawskie przedsiębiorstwa Komitetu Warszawskiego PZPR, najczęściej nie umożliwiają odtworzenia składu egzekutyw i komitetów zakładowych, uchwycenia zmian w administracji czy związkach zawodowych. Wyraźne są luki spowodowane wstrząsem 1956 r., który wyrwał komórki partyjne z rutyny. Treść zgłaszanych postulatów wyrażana jest partyjnym żargonem lub – w przypadku drażliwych wątków uzależnienia Polski od ZSRR, Katynia, spraw religii itp. – pomijana.

Praca na tego typu źródłach polega na pieczołowitym zbieraniu rozproszonych okruszków informacji i próbach wnioskowania o całym obrazie widzianym przez dziurkę od klucza. Mimo wielu mankamentów źródła te trudno zignorować: nie ma innych materiałów dających porównywalny, choć pośredni i wycinkowy wgląd w sytuację w warszawskich przedsiębiorstwach w 1956 r. i postawy robotników w tym okresie. Jędrzej Chumiński zauważył, że robotnicy to wielka, „niema” grupa społeczna, której postawy poznajemy przez pryzmat materiałów „zewnętrznych”, partii, administracji gospodarczej, aparatu bezpieczeństwa, które nie zawsze dobrze oddają nastroje, stan świadomości czy motywów zachowań⁶. Naturalnie tekst nie mógłby powstać w oderwaniu od dorobku poświęconego sytuacji robotników w okresie stalinowskim i po przełomie 1956 r.⁷

⁴ M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005.

⁵ Np. przechowywane w Archiwum Państwowym w Warszawie (ekspozytura w Milanówku) archiwa FSO, PZO, WFM. Por. M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 13.

⁶ J. Chumiński, *Robotnicy polscy 1945–1956. „Stary” i „nowy” ośrodek przemysłowy na przykładzie Krakowa i Wrocławia*, Wrocław 2015, s. 12.

⁷ Oprócz wspomnianej już literatury tytułem przykładu: D. Jarosz, *Polacy a stalinizm. 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 61–115; M. Mazurek, *op. cit.*; B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002; idem, *Środowisko robotnicze Warszawy drugiej połowy lat pięćdziesiątych, ze szczególnym uwzględnieniem „nowych robotników” ze wsi*, w: *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy...*, s. 58–70; J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach*

Mikrostudia, umożliwiające wnikliwe spojrzenie na zjawiska społeczne, a zarazem pozwalające na formułowanie wniosków generalnych, są metodą z sukcesami od lat stosowaną w klasycznych pracach sowietologicznych⁸, na gruncie polskim zaszczerpioną przez Witolda Kulę⁹. Druga metoda stosowana przez historyków społecznych analizujących zjawiska w dłuższej perspektywie czasowej przy użyciu sond źródłowych (nieuniknionych wobec ogromu źródeł) w tym wypadku byłaby zawodna z powodu krótkich ram czasowych i zbyt niskiej „czułości” w okresie dynamicznych zmian. W naszym przypadku, gdyby poprzestać na jednym zakładzie, zwłaszcza o takim znaczeniu jak FSO w październiku 1956 r., można by mieć uzasadnione wątpliwości co do zasadności ekstrapolowania wniosków¹⁰. Próba dziesięciu przedsiębiorstw pozwala te wątpliwości zmniejszyć i – jak sądzę – uchwycić zjawiska zarówno typowe, jak i te specyficzne, przynajmniej dla warszawskich przedsiębiorstw. Z jednej strony nie pretenduje do uogólnienia, z drugiej strony błędem byłoby traktowanie jej jako próby niepowtarzalnej, a zachodzących w niej zjawisk jako odrębnych i nieskorelowanych z procesami ogólnopolskimi.

Nie będzie oryginalną uwaga, że ze względu na ogromniszczeń wojennych w Warszawie budowa nowych fabryk ukształtowała powojenne oblicze miasta w większym stopniu niż odbudowa zrujnowanych. Nie podjęto odtworzenia kilku największych przedwojennych przedsiębiorstw, np. zakładów Lilpopa lub Rau i Loewenstein. W ramach planu 3-letniego uruchomiono większość fabryk nadających się do odbudowy i zbudowano kilka nowych. W końcu 1949 r. warszawski przemysł zatrudniał 56,7 tys. osób, czyli niemal połowę stanu z 1938 r.¹¹

W planie 6-letnim dla Warszawy wstępnie przewidywano wybudowanie od podstaw 19 dużych zakładów i przebudowę wielu istniejących, z czasem liczbę inwestycji zwiększano. Fabryki, przed wojną rozproszone po mieście, miały być teraz skupione w kilku strefach, tradycyjnych (na Kamionku, Grochowie, Woli) i starannie wybranych nowych. Przemysł ciężki i uciążliwe zakłady miejskie zamierzano zgrupować na Żeraniu, gdzie jeszcze przed wojną projektowano tor wodny łączący Wisłę z Bugiem i Narwią. Planowano przenieść tam z Pragi port i rzeźnię, a z Powiśla elektrownię, zlokalizowano też zakłady motoryzacyjne (FSO). Drugą dużą strefę zaplanowano na zachód od śródmieścia, na Woli, dzielnicy tradycyjnie

kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956, Wrocław 1999; idem, *Społeczne zaplecze systemów totalitarnych – robotnicy wobec władzy komunistycznej w Polsce (1945–1989)*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Ekonomia” 2006, nr 1131, s. 75–101; idem, *Przynależność do PZPR wśród zatrudnionych w przemyśle polskim w latach 1949–1956*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2009, nr 69, s. 111–145.

⁸ M. Fainsod, *Smolensk under Soviet rule*, Cambridge 1958; S. Kotkin, *Magnetic Mountain. Stalinism as a Civilization*, Berkeley–Los Angeles–London 1997.

⁹ W. Kula, *Szkice o manufakturach w Polsce w XVIII wieku*, cz. 1–2: 1720–1780, cz. 3: 1780–1795, Warszawa 1956.

¹⁰ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 223.

¹¹ M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1975, s. 483.

przemysłowej, w czasie wojny w znacznym stopniu zniszczonej. Sztandarową inwestycją lokowaną najbliżej śródmieścia była ogromna drukarnia Dom Słowa Polskiego, która symbolicznie łączyła strefę pracy umysłowej wykonywanej w centrum ze strefą pracy fizycznej w dzielnicy robotniczej¹². Dalej na zachód zlokalizowano zakłady oświetleniowe (im. Róży Luksemburg), radiowe (im. Marcina Kasprzaka), maszyn budowlanych (im. Ludwika Waryńskiego), mechaniczne (im. Marcelgo Nowotki) i zbrojeniowe (przedwojenna Państwowa Fabryka Karabinów „ViS” po wojnie nosiła imię Karola Świerczewskiego). W industrializacji Warszawy w ramach planu 6-letniego znaczenie nie mniejsze od względów gospodarczych miały raczej polityczne i ideologiczne: stolica Polski Ludowej powinna być dużym ośrodkiem z nowoczesnym przemysłem i dominującą klasą robotniczą. Między innymi dlatego na północnych obrzeżach stolicy w 1952 r. rozpoczęto wznoszenie dużej huty „Warszawa”, kilkaset kilometrów od złóż rud żelaza i pokładów węgla¹³.

W związku z eskalacją zimnej wojny, po wybuchu walk na Półwyspie Koreańskim Józef Stalin narzucił Polsce drakońskie tempo uruchomienia produkcji zbrojeniowej i rozbudowania armii. Pośpieszne zbrojenia wymusiły rezygnację z części budów i częstsze adaptowanie starych zakładów, ograniczenie produkcji cywilnej, co siłą rzeczy odbiło się na charakterze uprzemysłowienia kraju, pogorszyło poziom życia społeczeństwa i zaopatrzenie w dobra codziennego użytku. Próby korekt, ograniczenia produkcji zbrojeniowej i zwiększenia produkcji towarów konsumpcyjnych podjęte w październiku 1953 r. i w czasie II Zjazdu PZPR wiosną 1954 r. były mało efektywne i znacznie trudniejsze niż w Związku Sowieckim. Tam wystarczyło wyłączyć z produkcji zbrojeniowej poszczególne wydziały, a w Polsce przestawienie nowych fabryk na produkcję cywilną wymagało często przebudowania działów produkcyjnych. Zmniejszenie produkcji zbrojeniowej zwiększyło problemy powodowane przez nadmierne zatrudnienie robotników¹⁴. W kręgach decydentów długo utrzymywało się przekonanie, że „uszczuplić bazę zbrojeniową rzecz ryzykowna”¹⁵.

Nie dysponujemy danymi ilustrującymi cechy społeczne warszawskiego środowiska robotniczego w okresie forsownej industrializacji. Liczba zatrudnionych w 1953 r. przekroczyła poziom z 1938 r. i w 1955 r. sięgnęła ponad 117 tys.,

¹² G. Piątek, *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020, s. 198–199, 372.

¹³ AAN, ZAODRR, 15683, J. Tokarski, „W służbie Polsce Ludowej. Wspomnienia”, s. 228–230.

¹⁴ W 1946 r. w porównaniu z 1937 r. zatrudnienie w przemyśle było wyższe o 40%. W 1949 r. liczba pracujących podwoiła się. Jędrzej Chumiński szacował, że gdyby przyjąć wielkość produkcji przedwojennej w nowych granicach, można by zrezygnować z niemal całego ówczesnego wzrostu zatrudnienia bez uszczerbku dla wielkości produkcji, J. Chumiński, *Robotnicy polscy 1945–1956...*, s. 54, 64, 71.

¹⁵ AAN, ZAODRR, 15683, J. Tokarski, „W służbie Polsce Ludowej. Wspomnienia”, s. 246–249.

niemal wyłącznie w tzw. przemyśle uspołecznionym¹⁶. W grudniu 1955 r. na 1282 warszawskie zakłady w 1111 pracowało od 9 do 99 osób. W grupie większych zakładów 23 przedsiębiorstwa zatrudniały od 500 do tysiąca osób, a 22 największe, zarządzane centralnie fabryki zatrudniały powyżej tysiąca osób. W tej ostatniej grupie wyraźnie dominowało 15 zakładów reprezentujących stosunkowo nowoczesny przemysł elektromaszynowy¹⁷.

Jak przekonamy się poniżej, miał rację Dariusz Jarosz oceniając, że w 1956 r. zachowania i opinie robotników odnosiły się głównie do realizowanej przez władze praktyki społecznej: to robotnicy szczególnie silnie odczuwali kontrast między zapowiedziami, a realiami świadczącymi o nieracjonalności całego systemu. Oceniali oni reżim ze względu na jego „stosunek do ich interesów ekonomicznych i głównych elementów należących do kanonu polskości. Władze oceniano również z względu na sposób funkcjonowania”¹⁸. Zdaniem Chumińskiego nawet autorytarni robotnicy nie mogli nie dostrzec braku kompetencji nowych władz, służalczej postawy wobec Związku Sowieckiego, represyjności czy gospodarczego chaosu¹⁹. Po radykalnym obniżeniu poziomu płac realnych w okresie 1950–1953, w następnych latach ich poziom zaczął powoli rosnąć, jednak położenie robotników nie uległo znaczącej zmianie. Nie zmienił się również tryb funkcjonowania organizacji zakładowych PZPR, narzędzi partyjnego nadzoru nad przedsiębiorstwami.

W latach 1955–1957 postawy robotników ewoluowały w rytm wyznaczany przez najważniejsze wydarzenia, począwszy od efektów III Plenum KC, przez echa XX Zjazdu KPZR i śmierci Bolesława Bieruta, masakrę robotników w Poznaniu 28 czerwca 1956 r., VII i VIII Plenum KC, wybory do sejmu ze stycznia 1957 r., a skończywszy na zamknięciu tygodnika „Po Prostu” w październiku 1957 r.²⁰

Po III posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego

Aparatczycy z różnych poziomów i segmentów władzy tworzyli warstwę biurokratyczną, tzw. nową klasę opisaną przez Lwa Trockiego, Jamesa Burnhama, a zwłaszcza Milovana Djilasa²¹. Powstała w efekcie stalinowskiej transforma-

¹⁶ M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *op. cit.*, s. 486; *Rocznik Statystyczny Warszawy 1956*, Warszawa 1957, s. 57.

¹⁷ *Rocznik Statystyczny Warszawy 1956...*, s. 58–60.

¹⁸ D. Jarosz, *Robotnicy '56-'57. Czy rozczarowanie komunizmem?*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 331.

¹⁹ J. Chumiński, *Robotnicy polscy 1945–1956...*, s. 182.

²⁰ Inaczej niż Dariusz Jarosz uważam, że ewolucja postaw robotniczych przyspieszyła po III Plenum KC, a jej ostatnim akordem były echa zamknięcia „Po Prostu” w październiku 1957 r., D. Jarosz, *Robotnicy '56-'57...*, s. 325.

²¹ M. Djilas, *Nowa klasa wyzyskiwaczy. Analiza systemu komunistycznego*, Paryż 1957; J. Burnham, *The managerial revolution*, New York 1941; O. Lange, *O socjalizmie i gospodarce socjalistycznej*,

cji państwa, funkcjonowała w rozbudowanych układach klienckich i czerpała siłę z nieformalnych kontaktów. Wbrew założeniom ideologicznym aparaczczycy w większości kierowali się maksymalizacją własnych korzyści i minimalizowaniem kosztów związanych z wykonywanymi obowiązkami. Instytucje partyjnego nadzoru w znacznym stopniu realizowały interesy ludzi aparatu, co w jakiejś mierze było sprzeczne z celami centrum władzy i przełożyło się na funkcjonowanie całego systemu²². Próby zahamowania rozrostu klasy biurokratycznej i jej ścisłego kontrolowania przez centrum, głównie za pomocą terroru, przypominały walkę z wiatrakami, ponieważ „każdy «mały Stalin» mógł zostać zniszczony, ale natychmiast był zastępowany nowym”²³. Rezygnacja z terroru po 1953 r. przyniosła biurokracji stabilizację, 1955 r. w Polsce pojawiło się jednak dla niej nowe zagrożenie.

III Plenum Komitetu Centralnego PZPR ze stycznia 1955 r. oprócz tego, że wyjątkowo w historii partii zajęło się aparatem bezpieczeństwa, zapowiedziało też zmianę stylu pracy aparatu partyjnego i urealnienie polityki gospodarczej. Jego uchwał nie zrealizowano, a deklaracji o walce z „biurokratycznymi wypaczeniami” było już w przeszłości wiele. Tym razem jednak impuls z centrum był wzmacniany. Część przedstawicieli KC w czasie lutowych posiedzeń komitetów wojewódzkich dbała, by lokalni aparaczczycy również uderzyli się w piersi. Nawet jeśli za zamkniętymi drzwiami i we własnym gronie, bagatelizowanie tego byłoby błędem. Do tej pory w życiu społecznym przeciętnego aparaczczyka kluczowa była żelazna dyscyplina i umiejętne realizowanie poleceń „góry”; przy czym okresowe kampanie piętnowania lokalnych nadużyć – jak w tzw. sprawie gryfickiej z 1951 r. – uczyły, że lepiej „nie dogiąć” niż „przegiąć”. Nadanie dużej rangi potępieniu patologii wielu obszarów życia w 1955 r. było bezprecedensowe, omawianie ich na forum wewnątrzpartyjnym przełamywało tabu i uchyliło wieko puszki Pandory: raz otwartej nie można było łatwo zamknąć. Oznaczało naruszenie *status quo* terenowego aparatu władzy. Zaczął załamywać się żelazny do niedawna rytuał partyjnego życia politycznego, a aktorzy byli wybijani z ról, do których przyzwyczaili się przez ostatnie lata. Ponieważ stabilność systemu zależała od rządzącego aparatu, niepewność i demoralizacja aparaczczyków były dla niego dużym zagrożeniem.

Z perspektywy biurokracji III posiedzenie KC przyniosło też drugie zagrożenie: ożywienie prasy realizującej zadanie odzyskania elementarnej wiarygodności, pisanie „o brakach, kłopotach i trudnościach, z jakimi się borykamy” i zachęcania ludzi, by „śmiało wypowiadali nurtujące ich zastrzeżenia i wątpliwości”²⁴.

Warszawa 1966, s. 212; M. Woslenski, *Nomenklatura. Uprzywilejowani w ZSRR*, Warszawa 1983; T.H. Rigby, *The Nomenklatura and Patronage under Stalin*, w: idem, *Political Elites in the USSR. Central Leaders and Local Cadres from Lenin to Gorbachev*, Aldershot–Brookfield, Vt. 1990.

²² M. Tyimiński, *Partyjni agenci...*, s. 412–414.

²³ M. Lewin, *Russia/USSR/Russia. The Drive and Drift of a Superstate*, New York 1995, s. 205.

²⁴ J. Morawski, *III Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi” 1955*, nr 2, s. 15–17.

Władze dopuściły możliwość opisywania na łamach gazet lokalnych patologii życia codziennego, bez uogólnień i odniesień do wyraźnie chronionego centrum²⁵. Powoli przybywało artykułów interwencyjnych, wskazujących winnych, z reguły lokalnych aparatczyków, którzy nieoczekiwanie znaleźli się na cenzurowanym. Ci teoretycznie byli zobligowani do poważnego traktowania dziennikarzy, zwłaszcza prasy stołecznej. Szczególnie bulwersujące enuncjacje skłaniały centrum do interwencji, powołania komisji złożonej z przedstawicieli urzędów centralnych; potwierdzenie faktów opisywanych w prasie oznaczało zagrożenie interesów i pozycji lokalnych „kacyków”, mających własne „lenna” i klientów.

Najgłośniejszą tego typu sprawę przed XX Zjazdem KPZR wywołał Adam Ważyk obrazoburczym *Poematem dla dorosłych*, powodując wzburzenie w gabinetach partyjnych i środowiskach twórczych, wymuszając zainteresowanie sytuacją panującą w Nowej Hucie – ucieleśnieniu socjalistycznego mitu. Ujawnione tam „biurokratyczne wypaczenia” skłoniły Biuro Polityczne do interwencji. Na podstawie raportu sporządzonego przez wysłaną na miejsce komisję skrytykowano aparat partyjny w Krakowie i Nowej Hucie za naruszenie dyscypliny, łamanie uchwał partii, hamowanie krytyki. Kary nie były dotkliwe, odwoływanych sekretarzy przenoszono głównie na równorzędne stanowiska w ramach tego samego komitetu i tylko jedną osobę przeniesiono na analogiczne stanowisko do Olsztyna²⁶. Druga głośna sprawa miała miejsce w Zambrowie. O tragicznym położeniu robotników w tamtejszych zakładach bawełnianych kilka miesięcy wcześniej zaczęła pisać prasa lokalna, ale dopiero artykuł w „Po Prostu” *Tam zapomniano o socjalizmie* wymusił powołanie komisji, która jednak niewiele zmieniła (warto nadmienić, że pierwotny, nadający mu wymiar uniwersalny tytuł tekstu brzmiał *Zapomniano o socjalizmie*, co wychwyciła cenzura)²⁷. Pół roku później autor powrócił do Zambrowa, stwierdził, że nic się nie zmieniło i napisał kolejny artykuł. Dopiero on wywołał burzę i doprowadził do zmian w dyrekcji kombinatu²⁸. Centrum reagowało opieszale nawet na najostrzejsze artykuły, ale dziennikarze niewątpliwie stali się zagrożeniem dla aparatczyków: krytyczna publikacja w prasie

²⁵ Opublikowany przez „Po Prostu” w sierpniu 1956 r. cykl reportaży „Na peryferiach praworządności”, przedstawiający podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości w Kielcach szefowi miejscowego Wydziału Administracyjnego Komitetu Wojewódzkiego został tylko przez przypadek umiejscowiony na Kielecczyźnie. Autorzy początkowo zbierali informacje o łamaniu prawa w Warszawie, ale polecono im, by „przestali dreptać”, gdyż tekst nie będzie miał szans na druk. J. Ambroziewicz, *Znam was wszystkich*, Warszawa 1993, s. 115–116.

²⁶ D. Jarosz, *Notatka o sytuacji w Nowej Hucie z października 1955 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2, 1996, s. 309–330.

²⁷ J. Ambroziewicz, R. Wiśniowski, *Tam zapomniano o socjalizmie*, „Po Prostu” 1955, nr 39, s. 1, 6; W. Władyka, *Na czołowce. Prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989, s. 141–157.

²⁸ R. Wiśniowski, *Zambrów – dokumenty i konfrontacje*, „Po Prostu” 1956, nr 18, s. 1, 7; W. Władyka, *op. cit.*, s. 231–246; A. Zawistowski, *Kombinat. Dzieje Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego – wielkiej inwestycji planu sześcioletniego*, Warszawa–Białystok 2009, s. 203–205.

ogólnopolskiej mogła ściągnąć na głowę komisję ze stolicy i... kłopoty²⁹. Nic dziwnego, że towarzysze z terenu łatwo wpadali w popłoch: na przykład w Mysłowicach na wieść o przyjeździe dziennikarza z prasy centralnej, jak raportowano: „«wybucha panika» i ludzie uciekają w teren”³⁰.

Konflikt aparatu biurokratycznego z dziennikarzami wyraźnie zaostrzył się po XX Zjeździe KPZR, gdy prasa przestała być posłusznym instrumentem rządzących, a na łamach gazet zaczęły ukazywać się artykuły dotyczące systemowego źródła zła i ataki personalne sięgające najwyższych szczebli władzy. Zamieszczony w „Po Prostu” artykuł *Kopalnia milionów* o marnotrawstwie w warszawskich zakładach im. Róży Luksemburg i Ministerstwie Przemysłu Motoryzacyjnego był zarazem atakiem na Juliana Tokarskiego, ministra odpowiedzialnego wcześniej za rozbudowę przemysłu zbrojeniowego, należącego do wewnętrznego kręgu starych kapepowców i rdzenia środowiska „natolińczyków”³¹. Fakt dopuszczenia tego artykułu do druku mimo wspomnianej ochrony centrum sugeruje istnienie podtekstu politycznego – zaangażowania nadzorców prasy w rozgrywki frakcyjne, względnie dowodzi znacznego osłabienia nadzoru nad prasą.

Pracownicy przerośniętej administracji zakładowej mieli dodatkowy powód do obaw. Na mocy uchwały Rady Ministrów z czerwca 1955 r. w fabrykach rozpoczęła się redukcja administracji i przesuwanie pracowników biurowych do pracy fizycznej, kontynuowane także w 1956 r.³² Tym, którzy odmawiali stanięcia przy warsztacie, wręczano wymówienia, choć jednocześnie przyjmowano nowych pracowników. Przykładowo, w zakładach im. Nowotki do pracy fizycznej przeszło 10 osób, jedną przeniesiono do innej fabryki, a zwolniono 12 pracowników³³.

Z perspektywy robotników III posiedzenie KC początkowo przyniosło tylko zmianę retoryki. Dotychczasowi sekretarze zakładowych organizacji partyjnych, czasem pełniący funkcje od 1953 r. i do tej pory mobilizujący załogi do czynów produkcyjnych, teraz stanęli na czele walki z „wypaczeniami”, co znalazło odzwierciedlenie w uchwałach przyjmowanych przez komórki partyjne³⁴. W Domu

²⁹ P. Sasanka, *Historia walki na dwa fronty. Władza – prasa – dziennikarze 1953–1955/56*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 16, 2018, s. 107; A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000, s. 166.

³⁰ AAN, KC PZPR, 237/VIII/363, Biuletyn nr 4 Sektora Prasy, 30 IV 1955 r., k. 36–37.

³¹ W. Godek, R. Turski, *Kopalnia milionów*, „Po Prostu” 1956, nr 18, s. 1, 6.

³² A. Kochoński, *Polska: 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe: (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 574–575.

³³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Nowotki, 17, Wykaz pracowników, którzy odmówili przejścia na etaty robotnicze, którym wręczono wymówienia z pracy; Sprawozdanie z działalności komisji do spraw realizacji uchwały Prezydium Rządu, b.d., k. 109–112.

³⁴ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. R. Luksemburg, 40, Protokoły zebrań POP, 31 X 1953 i 24 VI 1954 r., k. 146–149, 158–162; *ibidem*, KZ PZPR Dom Słowa Polskiego (DSP), 3, Protokół posiedzenia egzekutywy KZ i uchwała, 25 III 1955 r., k. 57–66; *ibidem*, KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Uchwała konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 26 V 1955 r., k. 27–28.

Słowa Polskiego apelowano: „Chcemy by otworzyli usta ci towarzysze, którzy do tej pory wcale albo prawie wcale nie występowali na zebraniach, by każdy z nas wejrzał w siebie i swoim głosem w dyskusjach przyczynił się do ożywienia naszych zebrań [...]. Od nas zależy, czy zerwiemy z biernością, potakiwaniem głowami” – zachęcano do odwagi³⁵. Reprezentanci opresyjnej władzy nagle zaczęli mówić o „trosce o człowieka” i potrzebie uzdrowienia sytuacji, za którą sami odpowiadali. Robotnicy zaczęli jednak śmieiej krytykować stosunki w zakładach pracy, biurokrację i marnotrawstwo, warunki bhp, płace i warunki mieszkaniowe w listach kierowanych do instytucji władzy i prasy. Początkowo nie przynosiło to żadnych rezultatów, a często kończyło odwetem ze strony obwinianych³⁶. Ludzie nie wierzyli w szczerość haseł o odnowie, w wiarygodność prasy. Z czasem jednak zaczęli pisać do gazet częściej, traktując takie listy, zwłaszcza do „Po Prostu”, jako ostatnią deskę ratunku, po wyczerpaniu innych możliwości interwencji. Z listów kierowanych do tego czasopisma w latach 1955–1957 wynika, że społeczeństwo postrzegało przedstawicieli władzy – począwszy od najniższego szczebla – jako wyalienowanych, zakłamanych, aroganckich i niekompetentnych, rządzących strachem, amoralnych i skorumpowanych³⁷.

Zanim jeszcze prasa zaczęła odważniej naruszać tabu, w 1955 r. zakłamanie prasowe publikacje na temat warunków życia społeczeństwa często powodowały oburzenie. W sierpniu 1955 r. artykuł w „Trybunie Ludu” sprowokował czytelników, którzy w liście do redakcji pytali, dlaczego człowiek uczciwie pracujący nie może zarobić na życie: „ciągle się o tym mówi, że dąży się do podniesienia dobrobytu i w następstwie tego daje się ludziom głodowe zarobki. Bo czy może wyżyć ktoś z rodziną zarabiając 600 zł miesięcznie, czy może wyżyć i ubrać się pielęgniarka czy salowa w szpitalu, która zarabia 420 zł (na rękę)? Czy może żyć emeryt, który dostaje 112, czy 180, czy 280 zł miesięcznie? A tych jest najwięcej. [...] Zapytajmy, dlaczego stwarza się burżuazję, która stąd ma kucharki, pokojówki, auta i luksusy, a z drugiej strony rzesze czarnoroboczych, którzy nigdy nie wiedzą jak koniec z końcem związać?”³⁸.

W Warszawie, w której latem 1955 r. z okazji odbywającego się w mieście Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów pojawiło się wielu młodych ludzi z drugiej strony „żelaznej” kurtyny i okazji do wzajemnych kontaktów było aż nadto, młodzi Polacy (w tym robotnicy) łatwo orientowali się w ogromnej skali zakłamania propagandy. Trzej młodzi partyjni robotnicy z FSO wkroczyli do redakcji „Sztandaru Młodych” z żądaniem spotkania z redaktorem naczelnym gazety, pytali go: „czemu kłamiecie?”. Wcześniej spotkali rówieśników z fabryki

³⁵ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR DSP, 3, Protokół posiedzenia egzekutywy KZ, 25 III 1955 r., k. 65.

³⁶ AAN, KC PZPR, 237/VIII/363, Biuletyn nr 6 i 9 Sektora Prasy, 21 V, 13 VI 1955 r., k. 52, 81.

³⁷ A. Leszczyński, *op. cit.*, s. 25–84, 176.

³⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXV/15, Biuletyn nr 51/87, 12 IX 1955 r., k. 76–77.

Renault, zorientowali się, że dobrze zarabiają i pytali, dlaczego gazeta pisała, że robotnicy na Zachodzie są uciskani przez kapitalistów i pogrążeni w nędzy, skoro najwyraźniej powodzi im się znacznie lepiej od polskich robotników. Na własne oczy widzieli, że Francuzi mieli porządne, mocne buty, a jeden z nich miał złoty zegarek; wierzyli im, gdy mówili, że mają skutery i porządne mieszkania³⁹.

W Warszawie 10 lat po zakończeniu wojny kwestia warunków mieszkaniowych należała do wzbudzających wielkie emocje, był to stały motyw dyskusji w czasie zebrań zakładowych organizacji partyjnych i narzekań na zakładowe rozwiązania socjalne⁴⁰. Wśród robotników WFM odsetek rodzin mieszkających w sutenerach wynosił 6,4%, warunki, w jakich przyszło im żyć, były skrajnie trudne. „Świadomość, że każda minuta pobytu w domu pozostawia ślad na organizmie, że stale niszczy ich i tak skromny dobytek, odbiera im radość życia, chęć do pracy, czyni ich apatycznymi i rozgoryczonymi. Wszystkie sutereny sąsiadują z piwnicami. Podłogi są w nich kamienne, sufity niskie, okna małe, zasłonięte, ledwie światło dzienne dochodzi. Wewnątrz panuje półmrok lub pali się cały dzień elektryczność. Mała powierzchnia, nieopisana ciasnota – to dalsze cechy tych piwnic, przystosowanych do zamieszkania. Powietrze w sutenerach jest zatęchłe, ciężkie, wilgotne i cuchnące. We wszystkich panuje wilgoć. Osiem rodzin zamieszkujących sutereny ma małe, poniżej 7 lat, dzieci. Jedna z robotnic jest w ciąży. Prócz ujemnego wpływu na zdrowie (gruźlica, reumatyzm, anemia) wilgoć niszczy skromny dobytek. Meble, nawet nowe gniją. Ubrania w ciągu kilku dni pokrywają się pleśnią. Obuwie butwieje. Żadnych zapasów żywnościowych nie można w domu przechować. Ze ścian ścieka woda, żaden sprzęt nie może stać blisko ściany. Pościel jest zawsze lekko wilgotna. Kilka razy w tygodniu najbardziej podatną na wilgoć garderobę, pościel i inne sprzęty trzeba wynosić na podwórko i wietrzyć. Walka z wilgocią zabiera dużo czasu”⁴¹.

Wiosną 1955 r. w czasie zebrań zakładowych organizacji partyjnych pojawiły się nienotowane wcześniej głosy krytyczne na temat sytuacji i warunków bytowych robotników. Krytyczne wypowiedzi spotkały się, co trzeba podkreślić, z wyraźną akceptacją przedstawicieli Komitetu Warszawskiego PZPR (zastanawia, czy nie były przez nich wręcz inspirowane), którzy starali się uwolnić od odpowiedzialności za złą sytuację partię i przerzucali ją na centralne zarządy i ministerstwa. W WFM już w lutym skrytykowano działalność Rady Zakładowej, w maju przedstawiciel Komitetu Warszawskiego uczestniczył w spisaniu listy z postulatami przedłożonej m.in. w Komitecie Dzielnicowym, Ministerstwie

³⁹ F. Lewis, *Historia pewnej nadziei. Październik '56 oczami amerykańskiej korespondentki*, Warszawa 2019, s. 92–93.

⁴⁰ Wśród robotników WFM na mniej zniszczonej Pradze 59% rodzin dysponowało powierzchnią 6 i mniej m² na osobę, w tym 13% – poniżej 3 m², a od 3–4 m² – 24%, J. Malanowski, *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Wrocław 1962, s. 38.

⁴¹ *Ibidem*, s. 41.

Przemysłu Motoryzacyjnego, centralnym zarządzie i dyrekcji zakładów⁴². Latem podobne zebranie odbyło się w zakładach im. Waryńskiego, wśród wielu uchwalonych postulatów deklarowano, że aktywność partii nie może ograniczać się wyłącznie do mobilizowania robotników do pracy⁴³.

Fabryka na Żeraniu, sztandarowy zakład planu 6-letniego, była najprawdopodobniej jedynym stołecznym przedsiębiorstwem, w którym partyjni robotnicy już wówczas przeszli do czynów. W maju 1955 r., wbrew ugruntowanej nieformalnej praktyce, wybrali I sekretarza zakładowej organizacji partyjnej samodzielnie, a nie zagłosowali na kandydata wskazanego przez Komitet Warszawski. Gdy ów przywieziony „w teczce” kandydat nie został wybrany do Komitetu Zakładowego i stało się jasne, że przepadł, wysłannik Komitetu Warszawskiego zbladł, i wyraźnie zdenerwowany pytał: „kto to jest ten Goździk? Co to za jeden, my takiego w ogóle nie znamy!”⁴⁴. Władza, deklarująca walkę z łamaniem tzw. demokracji wewnątrzpartyjnej, znalazła się w pułapce własnej retoryki i musiała się z tym faktem pogodzić. Lechosław Goździk był młodym aktywistą ZWM/ZMP, który zaczął pracę w FSO w 1953 r. jako robotnik niewykwalifikowany od jeżdżenia taczka, następnie pracował jako ślusarz w narzędziowni. Był najmłodszy wiekiem i stażem pracy, gdy wybrano go sekretarzem tamtejszej Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Pierwszym sekretarzem KZ PZPR został dwa lata później.

Jesienią 1955 r. symptomem poruszenia w przedsiębiorstwach były organizowane częściej niż dotąd otwarte zebrania organizacji partyjnych, z udziałem licznych bezpartyjnych, w czasie których narastała krytyka zakładowych tzw. organizacji społecznych. Traktowana początkowo w kategoriach dopuszczalnej „zdrowej krytyki”, stopniowo zaczęła wykraczać poza akceptowane ramy⁴⁵. Sprzyjał jej kryzys aparatu bezpieczeństwa, który znajdował wyraz w zlikwidowaniu na terenie fabryk 90% referatów ochrony. Atmosfera strachu wywołanego świadomością obecności w zakładzie ubeków i ich donosicieli rozwiewała się. W sierpniu 1956 r. kierowany przez Goździka Komitet Zakładowy w FSO ogłosił, że zakładowe związki zawodowe nie mają autorytetu i wystąpił o zmiany personalne w prezydium rady zakładowej; kadencję jej skompromitowanych członków przedłużono jednak do dwóch lat⁴⁶. W DSP bezpartyjna robotnica mówiła o ubezwłasnowolnieniu zastraszonej rady zakładowej, apelowała o wprowadzenie stałych,

⁴² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR WFM, 2, Posiedzenie rozszerzonego KZ PZPR, 11 V 1955 r., k. 8–9.

⁴³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Waryńskiego, 10, Wnioski z posiedzenia egzekutywy POP, 26 VIII 1955 r., k. 63–64.

⁴⁴ *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996, s. 26.

⁴⁵ J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce...*, s. 373.

⁴⁶ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 10, Wniosek egzekutywy KZ do CRZZ o wyrażenie zgody na przeprowadzenie wyborów do rad oddziałowych i Rady Zakładowej, 21 V 1956 r., k. 238.

otwartych zebrań załogi. Inne głosy mówiły o rozkradaniu mienia zakładowego, pracy ponad siły w godzinach nadliczbowych. W „Świerczewskim” ktoś trafnie punktował hipokryzję apeli o krytykę: „bardzo często mówimy do robotników krytykujcie, a później w podsumowaniu przewodniczący rozprawia się po kolei z krytykującymi i stara się ich ośmieszyć”⁴⁷. W „Róży Luksemburg” pracownicy znajdujący się w dramatycznej sytuacji bytowej, z których jeden gnieździł się z pięcioma członkami rodziny na 9 m², szczególnie ostro krytykowali zakładową komisję socjalną. Wnioskując z zachowanego protokołu, temperatura dyskusji była wysoka, padło wiele zarzutów, z których część znalazła później refleks na łamach prasy⁴⁸.

Podsumowująca wypowiedź sekretarza tamtejszej organizacji partyjnej jest przykładem strategii obrony przez atak: wyliczał słabości dyrektora, instancji partyjnej, rady zakładowej i ZMP, ale samemu nie poczuwał się do błędów: to inni „dyktatorskim stosunkiem do człowieka” i „tłumieniem krytyki” spowodowali wiele krzywd, tolerowali marnotrawstwo i złodziejstwo. Na ponury paradoks zakrawa fakt, że partyjny sekretarz kreował siebie i dyrektora na jedynych, na których spada „odpowiedzialność za troskę o człowieka” i oskarżał szeregowych członków partii, że rzekomo „przechodzą obok tych zjawisk zupełnie biernie”. Uchwała przyjęta na zakończenie obrad była wyrazem życzeniowego myślenia o „odnowie”: egzekutywa miała regularnie organizować zebrania otwarte, kontrolować administrację i związki zawodowe. Składano mgliste obietnice przeanalizowania niezbędnych zmian, np. obsady kierowniczej wydziałów⁴⁹.

Na przełomie 1955 i 1956 r. w ramach demokratyzacji Komitet Centralny polecił uwzględnić głos robotników w planowaniu nowego planu 5-letniego, co miało głównie wymiar propagandowy⁵⁰. W przedsiębiorstwach rutynowo zaczęto od powoływania komisji i tworzenia tzw. kontrplanów⁵¹. Jak tłumaczył jeden z dyrektorów – mogą być one przyjęte, względnie odrzucone⁵². Zapoznawano się z wytycznymi przekazywanymi w zakładach przez odpowiednich ministrów.

⁴⁷ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Świerczewskiego, 7, Sprawozdanie egzekutywy za okres od czerwca 1954 r. do grudnia 1955 r., b.d., k. 64.

⁴⁸ W. Godek, R. Turski, *op. cit.*, s. 1; AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 40, Protokół zebrania otwartego POP, 24 XI 1955 r., k. 207.

⁴⁹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 40, Protokół zebrania otwartego POP, 24 XI 1955 r., k. 203, 207, 215–216.

⁵⁰ AAN, KC PZPR, 237/VII/2698, Uchwała KC PZPR w sprawie włączenia POP oraz załóg fabrycznych do udziału w opracowaniu projektów planu 5-letniego zakładów pracy, listopad 1955 r.; AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Elektrociepłownia Żerań, 3, Protokół posiedzenia KZ PZPR, 19 XII 1955 r. i 18 I 1956 r., k. 58, 60.

⁵¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Waryńskiego, 10, Protokół rozszerzonego posiedzenia egzekutywy, 12 XII 1955 r., k. 120–123.

⁵² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 16, Protokoły posiedzeń Komitetu Zakładowego PZPR, 27 II 1956 r., k. 44.

O nikłej wierze w autentyczność demokratyzacji wymownie świadczył fakt, że mimo wątpliwości w czasie zebrań nikt nie zabierał głosu⁵³. Zapoznawano się z ustaleniami konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Warszawskiego PZPR, która odbyła się w dniach 20–21 stycznia 1956 r.

Tematyka gospodarcza nie była *clou* tej konferencji za sprawą I sekretarza Komitetu Warszawskiego, Stefana Staszewskiego, który na otwarcie obrad zaprezentował się jako zwolennik przyspieszenia reform i zarazem obrońca robotników. „Bezдушna obojętność na głosy robotników doprowadziła do tego, że przestawali oni wierzyć w skuteczność krytyki, w możliwość likwidacji zła. W zakładzie popełniono szerokie nadużycia, przekształciło się ono niemal w prywatne przedsiębiorstwo” – mówił o sytuacji w „Róży Luksemburg”⁵⁴. Staszewski *gros* uwagi poświęcił najważniejszej – według niego – bolączce systemu, czyli... ścisłej centralizacji planowania i zarządzania przemysłem, pozbawieniu dyrektorów elementarnej samodzielności. Mówił o patologiach systemu zarządzania, zapowiadał, że trwają prace nad jego rozluźnieniem⁵⁵. Sam opowiedział się za wprowadzeniem tzw. bodźców materialnego zainteresowania dyrekcji sytuacją ekonomiczną przedsiębiorstwa, likwidacją nadmiernej centralizacji, zmianą zbyt drobiazgowych przepisów „pełnych braku zaufania do ludzi”⁵⁶.

Dyskusja otwarta przez Staszewskiego sprawia wrażenie kontrolowanej, by nadać jej kierunek pożądaný przez zwolenników zmian. Jako pierwszy zabrał głos sekretarz partii z „Róży Luksemburg”, który prezentował się nie tyle jako przedstawiciel partii w zakładzie, co rzecznik załogi wobec „góry” w centralnym zarządzie i ministerstwie. Podobne w tonie były sformułowania dwóch przedstawicieli FSO: pierwsze z nich otwierało drugi dzień obrad, drugie wznawiało dyskusję po przerwie. Postulat zwiększenia samodzielności dyrektorów jednoznacznie poparł także przedstawiciel Państwowych Zakładów Optycznych z warszawskiej Pragi⁵⁷. Analiza wypowiedzi świadczy o aktywnym zaangażowaniu przedstawicieli kilku zakładów na rzecz zmian – niezbyt jeszcze określonych – co wyróżniało ich od zdezorientowanego i biernego tła. Otwartą kwestią pozostaje charakter sojuszu z Komitetem Warszawskim PZPR. Wydaje się, że miał charakter taktyczny,

⁵³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 18, Protokoły posiedzeń komitetu zakładowego PZPR, 3 I, 27 II 1956 r., k. 10–11, 75–77.

⁵⁴ AAN, KC PZPR, 237/VII/3579, Stenogram referatu Stefana Staszewskiego, 20 I 1956 r., k. 39–40.

⁵⁵ Wypowiedź reprezentującego kierownictwo partii Aleksandra Zawadzkiego ogólnie współgrała z wezwaniami Staszewskiego do odnowy partii, ale – nie bez przyczyny – pomijała milczeniem wątek poszukiwania źródeł zła w scentralizowanym systemie zarządzania i postulaty zmian. AAN, KC PZPR, 237/VII/3579, Stenogram V warszawskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 21 I 1956 r., k. 289–304.

⁵⁶ AAN, KC PZPR, 237/VII/3579, Stenogram referatu Stefana Staszewskiego, 20 I 1956 r., k. 39–40.

⁵⁷ AAN, KC PZPR, 237/VII/3579, Stenogram V warszawskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 20–21 I 1956 r., k. 198–207, 247–252, 279–285.

tworzyli go zarówno autentyczni liderzy załóg, tacy jak Lechosław Goździk, jak i aparatczycy orientujący się na Staszewskiego w rozgrywkach partyjnych.

Wypowiedzi z konferencji zostały przekazane do fabryk: zachęciły robotników do większej odwagi, co oznaczało zwiększenie presji na zakładową administrację i partię. Instancje partyjne zwiększyły werbalną aktywność, partyjni sekretarze prezentowali się jako obrońcy interesów robotniczych, zatroskani o poprawę warunków ich pracy i bytu. Nie wchodząc w psychologizowanie, nie sposób ocenić, w jakich proporcjach te postawy były zdeterminowane przez autentyczne przewartościowania, a w jakich wyrachowanie. Ewidentna niespójność znajduje odzwierciedlenie np. w pretensjach formułowanych pod adresem jednego z przewodniczących rady zakładowej, któremu sekretarz partyjny zarzucał jednocześnie, że nie stoi „po stronie robotników” i zarazem nie przykłada się do organizowania (znienawidzonego przez robotników) współzawodnictwa⁵⁸. Było to czytelne, załogi miały poczucie fałszu: „Ludzie stracili zaufanie do komitetu i dyrekcji zakładu na skutek dużej rozbieżności między słowami a czynami”⁵⁹.

Czynniki kształtujące sytuację w warszawskich zakładach przemysłowych

Sytuację zakładowych struktur partyjnych w warszawskich fabrykach i robotnicze postawy wobec władzy w latach 1956–1957 kształtował splot dynamicznych zjawisk, występujących w zmiennych proporcjach. Miały one wpływ na aktywność obecnych na terenie fabryk aktorów społecznych: robotników (bezpartyjnych i partyjnych), aktywistów partyjnych, sekretarzy POP, nadrzędnych instancji partyjnych (komitety dzielnicowe, Komitet Warszawski, Komitet Centralny), administracji zakładowych i jednostek nadrzędnych – centralnych zarządów i ministerstw. Wymieńmy zjawiska najważniejsze:

1. Zainicjowany przez impulsy z góry, publikacje prasowe i ogólną atmosferę odwilży kryzys biurokracji partyjnej i fabrycznej, potęgowany przez poczucie zagrożenia narastającymi rewindykacjami robotniczymi. Skutkowało on szeroką paletą strategii przystosowawczych, sygnalizowanych powyżej. W kulminacyjnym momencie jesienią 1956 r. organizacje zakładowe PZPR były na krawędzi rozpadu. W Domu Słowa Polskiego POP nie zbierała się od września 1956 r. do października 1957 r. W tym okresie „organizacje oddziałowe praktycznie nie pracowały, członkowie egzekutyw nie brali udziału w posiedzeniach lub egzekutywy były zdekompletowane. Nie istniały grupy partyjne. Pracowali sekretarze, ale ich

⁵⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 16, Protokoły posiedzeń Komitetu Zakładowego PZPR, 11, 24 I, 6 III 1956 r., k. 17, 35, 84–85.

⁵⁹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 40, Protokół zebrania otwartego POP z udziałem załogi zakładu, 12 IV 1956 r., k. 239–240.

wysiłki nie poparte pracą wszystkich członów partii oraz nastroje, jakie były w tym czasie w stosunku do członków partii, sprowadzały prace ich do spraw mało ważnych”⁶⁰. Szeregowi członkowie partii nie pojawiali się na zebraniach, kwestionowali obowiązek bezwzględnego posłuszeństwa, będący konsekwencją zasady tzw. centralizmu demokratycznego: oddawali legitymacje partyjne, w skrajnych przypadkach domagali się likwidacji organizacji partyjnej⁶¹. W niektórych zakładach partia zanikła i oddziałowe organizacje zbierały się na żądanie bezpartyjnych⁶². Ze względu na ferment wśród załogi i rozpad komórek partyjnych urywał się kontakt z instancjami nadrzędnymi. Mimo apeli do ministerstw i KC w wielu zakładach długo nie pojawiał się żaden z przedstawicieli władz zwierzchnich, obawiających się o osobiste bezpieczeństwo: zabrakło „chętnych czy odważnych, aby podzielić się swym stanowiskiem z załogą”⁶³.

2. Żywiolowa aktywność robotników w czasie otwartych zebrań partyjnych i masówek – forach, na których mówili o powodach niezadowolenia, skupionych w trzech obszarach: zgłaszali postulaty ekonomiczne, krytykowali nieefektywność rządu i głośno manifestowali polskość (oraz przywiązanie do wiary) – przeciwstawianą narzuconej, wrogiej i niesuwerennej władzy. W przedsiębiorstwach najgłośniejszą wybrzmiewała krytyka miejscowych stosunków (płace i czas pracy, bhp, skompromitowane związki zawodowe i partia, biurokracja i marnotrawstwo), żądania zdecentralizowania systemu zarządzania, likwidacji centralnych zarządów, usamodzielnienia przedsiębiorstw, wprowadzenia autentycznego samorządu robotniczego. Istotnym wątkiem były porachunki personalne z przełożonymi i zaangażowanymi stalinowcami bądź ludźmi tak naznaczonymi, których przedstawiciele załogi zmuszali do ustąpienia z zajmowanych stanowisk (w administracji zakładowej lub związkowej). Duże protesty budziło zatrudnianie w fabrykach zwalnianych funkcjonariuszy bezpieki. Spierano się o to, kto jest odpowiedzialny za katastrofę gospodarczą, fatalne warunki życia, zbrodnie: tu często wskazywano na Żydów zajmujących kierownicze stanowiska w reżimie⁶⁴. W osobie Władysława Gomułki po VIII Plenum KC skupiły się robotnicze nadzieje na poprawę sytuacji materialnej i odzyskanie przez Polskę suwerenności. Niezależnie od tego, na ile tak rozbudzone aspiracje były do zaspokojenia, w ciągu zaledwie kilku, kilkunastu tygodni zostały skonfrontowane z obserwowanymi z bliska zakładowymi realiami:

⁶⁰ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Referat na zebranie POP po wyborach do sejmu, luty 1957 r., k. 15–16.

⁶¹ Np. w zakładach Waryńskiego. AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Waryńskiego, 10, Analiza sytuacji gospodarczej i politycznej w zakładzie, b.d. [1958], k. 241.

⁶² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół narady aktywu partyjnego, 3 XII 1956 r., k. 79.

⁶³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 40, Referat sprawozdawczy egzekutywy KZ, listopad 1956 r., k. 265–266.

⁶⁴ Np. AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół narady aktywu partyjnego, 3 XII 1956 r., k. 80–83.

dezorganizacją i konfliktami, zwolnieniami, nikłymi zmianami w funkcjonowaniu zakładu, rozczarowaniem nikłą skalą zrealizowania postulatów robotniczych, rozczarowaniem nowymi radami robotniczymi i jakością „odnowy” zakładowych organizacji partyjnych, wreszcie odbudową wpływów i pozbywaniem się ludzi niezależnych przez zakładową administrację i aparat partyjny.

3. Duże zakłady przemysłowe w Warszawie były polem aktywności frakcji wewnątrz partii, która w tym okresie przestała stanowić monolit, a konflikt dzielący partyjną elitę władzy sięgnął zakładowych ogniw PZPR. Odbijały się w nich echem zabiegi zwolenników zmian, zwłaszcza I sekretarza Komitetu Warszawskiego Stefana Staszewskiego i jego współpracowników. Przywołana wyżej wypowiedź ze stycznia 1956 r., jeszcze przed XX Zjazdem KPZR, to jeden z przykładów jego ofensywy. Działacze Komitetu Warszawskiego zręcznie modyfikowali sygnały z „góry” przekazywane na „dół”, np. sekretarz propagandy przemawiający na otwartym zebraniu w „Róży Luksemburg” wypaczył sens wypowiedzi nowego I sekretarza KC Edwarda Ochaba z 6 kwietnia na Żeraniu: pominął groźby pod adresem dziennikarzy, mówił o podnoszeniu stopy życiowej, błędach partii i wzywał do aktywności: „Dyskusja nie może być bierna – słowa należy zamieniać w czyn” – mówił i odnosił zjawisko „kultu jednostki” do wszystkich szczebli władzy, miejsc „komenderowania, dyrygowania i kacykostwa” i „kumoterstwa, dławienia krytyki, zarozumialstwa”⁶⁵.

Partyjni reformatorzy zintensyfikowali aktywność w fabrykach po VII Plenum KC, w czasie którego doszło do otwartego zderzenia partyjnych frakcji. Gdy po jego zakończeniu zabrał się Komitet Warszawski, by wysłuchać rutynowego sprawozdania, Staszewski radykalnie wyszedł przed szereg: poinformował o inicjatywach usamodzielnienia warszawskich zakładów, zachęcał do rozwijania „demokracji robotniczej” i wywierania presji na „oporne struktury”. Na spotkaniach w warszawskich fabrykach pojawili się reformatorscy sekretarze KC Jerzy Morawski (17 sierpnia w FSO) i Władysław Matwin (w WFM), którzy niemal otwarcie mówili o podziałach frakcyjnych⁶⁶. Przed VIII Plenum, które miało przynieść definitywne rozstrzygnięcia, Staszewski i jego zaufani współpracownicy, w rodzaju sekretarza Komitetu Warszawskiego Stanisława Kuzińskiego, nawiązali w największych zakładach kontakty umożliwiające poufne przesyłanie informacji i poleceń niezależnie od kanałów oficjalnych⁶⁷. Bazowali na osobistych znajomościach i podzielanych poglądach: w jednych zakładach ożywione kontakty trwały od kilku miesięcy (np. w elektrociepłowni na Żeraniu), inne pomijano⁶⁸.

⁶⁵ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 40, Protokół zebrania otwartego POP z udziałem załogi zakładu, 12 IV 1956 r., k. 239–240.

⁶⁶ „Życie Warszawy” 18 VIII 1956; AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR WFM, 2, Protokół zebrania POP, 16 IV 1957 r., k. 105, 112.

⁶⁷ F. Lewis, *op. cit.*, s. 258, 291.

⁶⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Elektrociepłownia Żerań, 3, Referat sprawozdawczy z działalności egzekutywy POP, 3 X 1957 r., k. 101.

Rdzeniem tej swoistej sieci były zaledwie trzy, ale znaczące na partyjnej mapie Warszawy organizacje partyjne: w FSO na Żeraniu, praskiej WFM oraz – zdaniem zajmującego się tą problematyką Piotra Ośki – Politechnice Warszawskiej⁶⁹. Po latach Staszewski twierdził, zapewne nieco przeceniając swoje wpływy, że mógł liczyć nawet na ok. 30 zakładów z FSO i WFM na czele, w których, w przypadku wkroczenia armii sowieckiej, miał się zacząć strajk powszechny⁷⁰. Opinię tę trzeba opatrzyć komentarzem, że postrzeganie gotowości do rozpoczęcia strajku powszechnego w zakładach przemysłowych wyłącznie jako efektu zabiegów partyjnych reformatorów i sieci nieformalnych powiązań byłoby, ze względu na atmosferę zagrożenia zbliżającymi się do Warszawy sowieckimi kolumnami wojskowymi i mobilizację społeczeństwa, dużym błędem.

Wstrząs spowodowany przez październikowe przesilenie wywołał kontrakcję działaczy dogmatycznych. Polem bitwy były listopadowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze w komitetach dzielnicowych i zakładowych, a jej stawką odbudowanie zburzonej struktury partii. Gwoli ścisłości wypada zauważyć, że trudno jest odróżnić rzeczywistych dogmatyków od działaczy bez powiązań frakcyjnych, tak jak trudno odróżnić kontratak partyjnej frakcji od reakcji obronnej lokalnych aparatczyków zwierających szyki w poczuciu zagrożenia. Jedno nie wykluczało drugiego, a często szło ze sobą w parze. Nie miało też większego znaczenia: z perspektywy partyjnych reformatorów istotne było poczucie zagrożenia ze strony „konserwy”.

Echa XX Zjazdu

Zebrania poświęcone XX Zjazdowi KPZR nie odbyły się we wszystkich fabrykach, nie było ich np. w „Świerczewskim” i DSP, ale rewelacje Nikity Chruszczowa wszędzie zrobiły duże wrażenie. „Nie wiadomo było wówczas co robić, z czym wyjść i co mówić do ludzi. Powstało rozprężenie w organizacji partyjnej. [...] Jak mówić z ludźmi? Przed tym mówiło się co innego. Okazało się, że zasadniczo jest znów co innego. Jak jest źle, jak nie mówi się prawdy przed członkami partii, jak się ich okłamywało i oszukiwało” – mówił sekretarz jednej z OOP z Żerania. Wyrażał uczucia wielu ludzi, do niedawna sparaliżowanych strachem: „o tym mówiło się od dawna, po cichu, żeby nikt nie słyszał. Rozmawiało się z żoną i dobrym przyjacielem, gdy było się pewnym, że nie powie nikomu i zatrzyma dla siebie. To nurtowało społeczeństwo. Wreszcie bomba pękła i wszystko wyszło na jaw i musimy teraz zacząć od początku”⁷¹. W FSO, w której takie zebranie odbyło

⁶⁹ P. Ośko, „Komitet Uczelniany PZPR Politechniki Warszawskiej w 1956 roku” [maszynopis]. Dziękuję autorowi za jego udostępnienie.

⁷⁰ J. Holzer, *O październiku 1956 – źródło wywołane*, „Studia Polityczne” 2006, nr 18, s. 250.

⁷¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 1, Stenogram konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 19 XI 1956 r., k. 139–140.

się 12 kwietnia z udziałem sekretarza KC Władysława Matwina, robotnicy domagali się wyjaśnienia okoliczności śmierci Bieruta, zagłady KPP, masakry oficerów w Katyniu, braku pomocy dla powstania warszawskiego. Domagano się poprawy warunków pracy, publicznego odpowiadania na artykuły prasowe, liczenia się z głosem szeregowych członków partii, zwołania III zjazdu partii i zwolnienia części zawodowych aparaczyków⁷². Podobnie było w wielu zakładach – zawodowi aparaczczykowie stanęli naprzeciw robotników żądających wyjaśnień na temat wielu białych plam i otwarcie formułujących żądania socjalne i ekonomiczne⁷³.

Jednym z efektów wstrząsu spowodowanego przez XX Zjazd była eskalacja nadziei na realne zmiany, których reżim nie był w stanie spełnić. Wspólna uchwała KC i Rady Ministrów z 9 kwietnia 1956 r., minimalnie zwiększająca uprawnienia dyrektorów przedsiębiorstw, nie odpowiadała już rozbudzonemu oczekiwaniom. Gdyby weszła w życie kilka miesięcy wcześniej, być może zostałaaby uznana za pierwszy krok w kierunku odbiurokratyzowania gospodarki, ale w kwietniu spotkała się z powszechną krytyką⁷⁴.

Dlatego niektórzy aparaczczykowie zaangażowani w walkę o poszerzenie samodzielności przedsiębiorstw nie wahali się sięgnąć po oręż, którego z reguły sami się obawiali – prasę. Sekretarz i dyrektor „Róży Luksemburg” razem dostarczyli materiały dziennikarzom „Po Prostu” do – wspomnianego już – artykułu *Kopalnia milionów* krytykującego scentralizowane zarządzanie przemysłem i jednocześnie atakującego ministra Juliana Tokarskiego. W czasie otwartego zebrania partii w „Róży Luksemburg” 3 maja 1956 r., w czasie którego odczytano ów artykuł, podano kolejne przykłady marnotrawstwa, złego zarządzania, produkowania buble i jako odpowiedzialnych wskazano Tokarskiego i centralny zarząd. Dyrektor dystansował się jedynie od postulatu „Po Prostu” uczynienia robotników rzeczywistymi gospodarzami zakładów, w którym – skądinąd słusznie – dopatrywał się inspiracji jugosłowiańskim modelem rad robotniczych. Zarówno dyrektor, jak i sekretarz partii pozwali na obrońców interesu zakładu i jego załogi przed przełożonymi⁷⁵. Dziennikarze nie doczekali się żadnej odpowiedzi, publikacja nie spowodowała powołania komisji partyjno-rządowej ani rozsad personalnych⁷⁶.

⁷² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 48, Protokół zebrania POP, 12 IV 1956 r., k. 250–256.

⁷³ M. Tyimiński, *Na huśtawce nastrojów...*, s. 21–22.

⁷⁴ J. Osiatyński, *Przypisy i dodatki*, w: M. Kalecki, *Socjalizm. Funkcjonowanie i wieloletnie planowanie*, Warszawa 1982 (M. Kalecki, *Dzieła*, t. 3), s. 318–319.

⁷⁵ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 16, Protokół posiedzenia Komitetu Zakładowego z udziałem sekretarza OOP, dyrektora zakładów i szerokiego grona aktywu partyjnego, 3 V 1956 r., k. 67–75.

⁷⁶ Tokarski został odwołany z funkcji ministra przemysłu motoryzacyjnego kilka dni po buncie robotników w Poznaniu, równocześnie ze swoim byłym zastępcą w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego w latach 1949–1952, Romanem Fidelskim, dotychczasowym ministrem przemysłu maszynowego. Obaj ministrowie nadzorujący przemysł zostali obsadzeni w roli kozłów ofiarnych.

O postępującym rozprężeniu w przedsiębiorstwach świadczył przebieg obchodów 1 maja. W „Świerczewskim” do pochodu zgłosiło się bardzo mało ludzi, którzy uciekali po drodze i przed trybuną honorową przeszły już tylko jednostki, nie było komu nieść portretów i szturmówek. Użalający się nad tym towarzysze obwiniali za ten stan rzeczy nadmierną swobodę po XX Zjeździe, źle (czyli dosłownie) rozumianą dobrowolność udziału, obrazoburcze publikacje prasowe i obniżające się zarobki robotników⁷⁷.

Kolejną okazją do wyrażania niezadowolenia ze stosunków w miejscu pracy były w czerwcu 1956 r. zebrania sprawozdawczo-wyborcze w zakładowych organizacjach partyjnych. W DSP wielu obecnych milczało, ale jeden z odważnych mówił, że trzeba wreszcie zerwać z mową milczenia co do warunków bhp, że w drukarni nie ma klimatyzacji i ludzie mdleją, że wędliny w bufecie są nieświeże, powszechne jest złodziejstwo i marnotrawstwo. Inni mówili, że w dyskusjach zabierają głos wciąż ci sami ludzie, a ci, którzy nie uzgodnili wypowiedzi, są później niszczeni; pytano, dlaczego ministrami zostają towarzysze, którzy się nie sprawdzili na innym stanowisku. Mówiono o zawyżonych normach, przydzielaniu mieszkań po znajomości. Członkowie partii nie byli jednak na tyle zdeterminowani, by złamać partyjną dyscyplinę i wybrać kogoś innego niż kandydat wskazany przez „górcę”, ponownie wybrali dotychczasowego sekretarza, zawodowego aparatczyka na kolejną – czwartą już – kadencję⁷⁸. Krytycznie o sytuacji w zakładzie mówiono także np. w czasie zebrania wyborczego w „Świerczewskim”⁷⁹.

Uczestnicy konferencji wyborczej POP w zakładach „Nowotki” byli wyraźnie ośmieleni obecnością przedstawiciela kierownictwa partii – Aleksandra Zawadzkiego i Stefana Staszewskiego: już na wstępie złamali partyjny rytuał i przegłosowali, że kandydatów do egzekutywy będą zgłaszać „z sali”, a nie za pośrednictwem „komisji matki”, czyli ciała wyłaniającego kandydatów wytypowanych na wyższym szczeblu; ostatecznie jednak ponownie wybrali dotychczasowego sekretarza. Zebrani krytykowali władze zakładowej komórki partyjnej, warunki socjalne i bhp w zakładzie, domagali się poszerzenia kompetencji dyrekcji, pytali o dymisję Jakuba Bermana. Otwarcie mówili o zastraszaniu ludzi mających odwagę zgłaszać nieprawidłowości.

Zawadzki starał się wykazać zrozumieniem sytuacji robotników i odpowiedzieć na większość uwag. Wyjaśniał, że źle się stało, iż po śmierci Bieruta nie zorganizowano plenum i „nie zmieniono całego szeregu rzeczy, o których wiemy, że są i były złe”; tłumaczył, że kierownictwo partii planowało zorganizować plenum poświęcone założeniom nowego planu 5-letniego, a nie tylko związanym z konsekwencjami

⁷⁷ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Świerczewskiego, 7, Protokół posiedzenia egzekutywy, 10 V 1956 r., k. 29–30.

⁷⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR DSP, 3, Zebranie sprawozdawczo wyborcze POP, 2 VI 1956 r., k. 176–181.

⁷⁹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Świerczewskiego 8, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego, 21 VI 1956 r., k. 31–35, 40.

XX Zjazdu KPZR. Samokrytycznie przyznawał, że „wszyscy jesteśmy winni”, a Ber- man po prostu był odpowiedzialny za dziedziny, w których „najmocniej te wypa- czenia wystąpiły”. Tłumaczył się z łagodnego wyroku na Józefie Różańskim, mówił o rehabilitacjach generałów Stanisława Tatara i Jerzego Kirchmayera, informował o powołaniu w Prokuraturze Generalnej komisji badającej wszystkie sprawy i o prze- biegu amnestii. Mówił o ciężących na Polsce zobowiązaniach dostaw węgla do krajów RWPG. Zapowiadał podwyżki płac i poprawę sytuacji bytowej robotników w nad- chodzącej 5-latce⁸⁰. W wypowiedzi dyrektora dużo było samokrytyki i wskazywania winnych: organizacji zakładowej PZPR, systemu zarządzania przemysłem i braku samodzielności przedsiębiorstw. Mówił on o konieczności zwiększenia uprawnień dyrekcji i tzw. materialnego zainteresowania załogi wynikami działalności fabryki⁸¹.

Po Poznaniu

Jako pierwsi o buncie w Poznaniu dowiedzieli się reprezentanci zakładów obecni na odprawie odbywającej się 28 czerwca w Komitecie Warszawskim. I sekretarz w „Nowotce” przerwał posiedzenie swojej egzekutywy, wchodząc z informacją o strajku w zakładach Cegielskiego noszących wówczas imię Stalina. W fabrykach pojawili się funkcjonariusze bezpieczeństwa monitorujący nastroje załóg⁸². Fabryczne administracje i instancje partyjne postawiono w stan pogotowia, zorganizowano dyżury i „gorącą” linię z komitetami dzielnicowymi i Komitetem Warszawskim. Nazajutrz w fabrykach organizowano masówki poświęcone potępieniu zajść, w czasie których odczytywano list KC do wszystkich POP o „prowokacji” poznań- skiej, a następnie uchwalano rezolucje potępiające rzekomych prowokatorów⁸³.

W Warszawie, tak jak w całym kraju, zdecydowana większość ludzi pomimo wysiłków reżimowej propagandy dostatecznie dobrze przeczuwała co i dlaczego wydarzyło się w Poznaniu: że przemówili zdesperowani robotnicy. W stołecz- nych sklepach trwał wzmożony wykup żywności, zwłaszcza mąki, cukru i soli, po które przyjeżdżano także z prowincji. Wyraźnie wzrosły obroty Centralnego Domu Towarowego⁸⁴. Wśród odnotowanych w Warszawie przez policję poli- tyczną dziesiątków komentarzy na temat Poznania znalazło się wiele wypowiedzi robotników z największych stołecznych fabryk: FSO, WFM, Polskich Zakładów Optycznych, „Kasprzaka”, „Świerczewskiego”, zakładów im. 22 Lipca (dawniej

⁸⁰ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Nowotki, 1, Protokół konferencji sprawoz- dawczo-wyborczej, 16 VI 1956 r., k. 128–134.

⁸¹ *Ibidem*, k. 157–163.

⁸² AIPN, 1583/234, Notatki z rozmów z dyrekcją zakładów przemysłowych, 28 VI 1956 r., k. 81–86.

⁸³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Nowotki, 17, Protokół posiedzenia egzeku- tywy KZ w dniu 28 VI 1956 r., 23 VII 1956 r., k. 174–175.

⁸⁴ AIPN, 1583/234, Meldunek UBP m.st. Warszawy do dyrektora Departamentu IV KdsBP, 4 VII 1956 r., k. 105.

Wedla) i „Nowotki”. Cechą wspólną większości było skupienie uwagi na głodowych płacach i zawyżonych normach, zrozumienie desperacji poznańskich robotników i odrzucenie oficjalnej narracji o „wrogiej prowokacji”. Jeden z robotników FSO uważał, że wobec niezadowolenia ludzi pracy wcześniej czy później musiało dojść do buntu⁸⁵. Aktywiście z tej fabryki grożono: „skończyło się z wami, my się za was komuniści weźmiemy”⁸⁶. Kilku robotników WFM mówiło, że „żądania ekonomiczne robotników były słuszne, ale niepotrzebnie dali się wciągnąć w niszczenie miasta i urzędów”. W dziale głównego technologa w „Nowotce” wielu robotników pochwalało zbrojne wystąpienie i wyrażało żal, że robotnikom nie udało się opanować radiostacji, „wtedy na pewno cała Polska porwała by się do powstania”, funkcjonariuszy UB nazywali „łobuzami i bandytami zabijającymi bezbronnych ludzi”. Robotnicy PZO mówili, że rządzący doprowadzili do nędzy robotników, że takie rozruchy powinny się odbyć we wszystkich dużych miastach i żalowali, że nie byli w Poznaniu, by przyłączyć się do buntu⁸⁷. Na terenie Huty Warszawa robotnicy mówili, że jeżeli zarobki nie ulegną poprawie, to może być to samo co w Poznaniu. Jeden z robotników w „Kasprzaku” twierdził, że Józef Cyrankiewicz grożący odrąbywaniem ręki tylko straszył, a władza liczy się z nastrojami i dlatego „dzień i noc szły transporty żywności do Poznania”⁸⁸. Krążyło wiele innych plotek np. o tym, że część wojska odmówiła strzelania do ludzi. Wśród nich były także pogłoski o ostrym konflikcie dzielącym KC i Biuro Polityczne, „Polacy kontra Żydzi” – jeszcze przed burzliwym VII Plenum KC⁸⁹.

Większe znaczenie od podsłuchiwanym urywków rozmów miały liczne, choć rozproszone przejawy robotniczego oporu. Świadczyły one o tym, że ludzie przestali obawiać się mówić co myślą. W drukarni DSP robotnicy odmówili pracy przy dziennikach, które nie mogły się ukazać w Poznaniu, miały być złożone i wydrukowane w Warszawie⁹⁰. Drukarze podjęli pracę po stanowczej interwencji dyrekcji, a mimo to ich lider odmówił złożenia samokrytyki, co wymownie świadczy o opadaniu bariery strachu⁹¹. W FSO w czasie masówki robotnicy krzyczeli,

⁸⁵ AIPN, 1583/234, Meldunek WUBP m.st. Warszawy do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP, 30 VI 1956 r., k. 30.

⁸⁶ AIPN, 1583/234, Meldunek UBP m.st. Warszawy do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP, 4 VII 1956 r., k. 50.

⁸⁷ AIPN, 1583/234, Meldunek UBP m.st. Warszawy do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP, 5 VII 1956 r., k. 53–55.

⁸⁸ AIPN, 1583/234, Meldunek UBP m.st. Warszawy do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP, 6 VII 1956 r., k. 59.

⁸⁹ AIPN, 1583/234, Meldunek UBP m.st. Warszawy do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP, 3 VII 1956 r., k. 43.

⁹⁰ P. Grzelczak, *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań–Warszawa 2016, s. 86–87.

⁹¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR DSP, 3, Ocena zebrań sprawozdawczo-wyborczych w OOP, 18 VII 1956, k. 236.

że „jeżeli pensji nie podwyższą, to zrobią to samo co zrobiono w Poznaniu”⁹². Załoga armaturowni żerańskiej FSO odmówiła podpisania listu potępiającego „wypadki” poznańskie, głośno mówiono, że to funkcjonariusze UB pierwsi oddali strzały do bezbronnej ludności⁹³. W biurze konstrukcyjno-doświadczalnym FSO mówiono, że Poznań to „wyraz bankructwa partii i rządu” i jeśli „nie uzyskamy równowagi gospodarczej to nie będzie poprawy warunków życia”, że należałoby zwołać nadzwyczajną sesję sejmu, domagano się zorganizowania w zakładzie rady techniczno-ekonomicznej. Oklaskami nagrodzono apel o głosowanie przeciw rezolucji potępiającej „prowokację”⁹⁴. Na niektórych wydziałach, np. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL Warszawa II” większość robotników głosowała przeciw uchwaleniu takiej rezolucji. W czasie masówki w „Świerczewskim” jeden z inżynierów głośno mówił o bohaterskim czynie poznańskich robotników⁹⁵. Głosy, że w Polsce jest gorzej niż w NRD i innych państwach obozu, że zarobki nie wystarczają na utrzymanie rodziny odnotowano także w czasie masówek w „Kasprzaku” i Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym⁹⁶. Szczególnie alarmujące były informacje o przekazywaniu sobie przez robotników pogłoszek o strajkach solidarnościowych w innych miastach i prowadzonych w grupkach rozmowach na temat wszczęcia strajku, co stwierdzono m.in. w zakładach im. 22 Lipca (Wedel), PZO, „Róży Luksemburg”, WFM i zakładach farmaceutycznych na Tarchominie⁹⁷.

Zakładowe komórki partyjne, już zdeorganizowane, teraz ogarnął paraliż. Aparatczycy informowali wyższe szczeble partii o przyjmowaniu rezolucji zgodnie z zapotrzebowaniem władz, ale mydleniem oczu nie byli w stanie przesłonić buntowniczych nastrojów i czynów⁹⁸. Skutkiem buntu Poznania było stapianie się opinii ogromnej większości członków partii i reszty społeczeństwa. Tysiące ludzi oddawało legitymacje partyjne, wielu tych, którzy pozostali, przestawało wykonywać polecenia i coraz wyraźniej okazywało swój gniew i nienawiść żywioną do przedstawicieli szeroko rozumianej władzy⁹⁹. Tym ostatnim zajaśniał w oczach strach, że „Poznań” natchnie robotników do otwartego buntu.

⁹² AIPN, 1583/234, Meldunek UBP m.st. Warszawy do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP, 4 VII 1956 r., k. 50.

⁹³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 19 XI 1956 r., k. 158.

⁹⁴ AIPN, 1583/234, Informacje agenturalne, 1 VII 1956 r., k. 37.

⁹⁵ AIPN, 1583/234, Meldunek UBP m.st. Warszawy do dyrektora gabinetu przewodniczącego KdsBP, 3 VII 1956 r., k. 43.

⁹⁶ AIPN, 1583/234, Informacje agenturalne, 1 VII 1956 r., k. 37.

⁹⁷ AIPN, 1583/234, Meldunek specjalny UBP m.st. Warszawy do dyrektora Departamentu IV KdsBP, 19 VII 1956 r., k. 117.

⁹⁸ M. Tymiński, *Na huśtawce nastrojów...*, s. 23.

⁹⁹ F. Lewis, *op. cit.*, s. 236.

W „Kasprzaku”, gdzie padały głosy, że strajki to jedyna broń robotnika, członkowie partii w czasie zwołanej z tej okazji masówki „nie zajmowali odpowiedzialnego stanowiska”. W czasie dyskusji w POP tydzień później domagano się przekazania władzom, że „jest źle, partia popełniła wiele błędów”, należy podjąć szeroką dyskusję na temat rozwiązania „palących problemów naszego kraju”. Krytykowano sytuację robotników w zakładzie, w którym „związki zawodowe są fikcją, a rada zakładowa jest organem dyrekcji”. Ktoś oceniał, że w celu uniknięcia kolejnego „Poznania”, robotnicy muszą być motywowani ekonomicznie, a gospodarka powinna być zdecentralizowana. Nawet mówcy odrzucający skrajne opinie przyznawali, że krytyka za narzucanie doświadczeń radzieckich jest zasadna¹⁰⁰. Co istotne, w przyjętej uchwale zebrani wprawdzie potępili „prowokacyjną dywersję wroga” w Poznaniu zgodnie z narzuconą linią, ale wyraźnie złamali instrukcję, zaznaczając, że niezadowolenie poznańskich robotników było uzasadnione, a ich „słuszne i realne potrzeby” winny być pozytywnie załatwione¹⁰¹.

Napięcie w przedsiębiorstwach nie były w stanie złagodzić podwyżki uposażeń, które wypłacano robotnikom w sierpniu i wrześniu¹⁰². Szczególne emocje wywoływały skompromitowane związki zawodowe. Nawet robotnicy z przedwojennym stażem, niegdyś walczący o związki zawodowe, teraz nie widzieli sensu w formułowaniu żądań kanałami związkowymi; wystarczy przypomnieć, że delegacja poznańskich robotników prowadziła najważniejsze rozmowy bezpośrednio w ministerstwie. W FSO w maju 1956 r. Komitet Zakładowy bezskutecznie (ponownie) próbował doprowadzić do zorganizowania wyborów do rad oddziałowych i rady zakładowej¹⁰³. Gdy w czerwcu i wrześniu 1956 r. w kilku zakładach rozdano ankiety dotyczące stosunku do poszczególnych organizacji, w niektórych halach fabrycznych FSO o związkach zawodowych dyskutowano w atmosferze wieceu. 19 września przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz pojawił się na Żeraniu na zebraniu załogi. Doszło wówczas do zderzenia przygotowanego w FSO projektu usamodzielnienia fabryki i utworzenia w niej samorządu robotniczego z ogłoszoną przez CRZZ po VII Plenum ideą wzmocnienia skompromitowanych rad zakładowych. Fakt, że przewodniczący rady zakładowej FSO nawet nie zająknął się na temat samorządu i trzymał stronę Kłosiewicza, w oczach robotników jednoznacznie dowodził, że związki zawodowe nie reprezentują ich interesów¹⁰⁴.

¹⁰⁰ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Kasprzaka 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 7 VII 1956 r., k. 194–200, 205–206.

¹⁰¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Kasprzaka 1, Uchwała konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 7 VII 1956 r., k. 240.

¹⁰² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 30, Protokół posiedzenia egzekutywy, 10 VII 1956 r., k. 233–234.

¹⁰³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 10, Wniosek egzekutywy KZ do CRZZ o wyrażenie zgody na przeprowadzenie wyborów do rad oddziałowych i Rady Zakładowej, 21 V 1956 r., k. 238.

¹⁰⁴ *Kłamstwo polityczne*, „M-20 Warszawa” 1956, nr 39, s. 3.

VII Plenum Komitetu Centralnego

Przebieg burzliwej dyskusji w czasie VII posiedzenia KC oficjalnie nie został ujawniony. Do warszawskich fabryk docierały jednak liczne przecieki, a adresowany do POP-ów list kierownictwa odczytywany na zebraniach, pełen ogólników i podejrzanie wielu deklaracji o jedności partii tylko podgrzewał atmosferę¹⁰⁵. Przyjęty w uchwałach plenum kurs na demokratyzację kwitowano rutynowo: organizowaniem zebrań, powoływaniem komisji i przyjmowaniem uchwał¹⁰⁶. W elektrociepłowni na Żeraniu organizacja partyjna zobowiązywała dyrekcję do informowania załogi o perspektywach rozwoju i rentowności zakładu, bardziej sprawiedliwego przydziału mieszkań, pilnowania budowy zakładowych bloków mieszkalnych i przygotowania petycji o zwiększenie samodzielności przedsiębiorstwa¹⁰⁷. Dużo więcej emocji wywoływały pogłoski o „wojnie na górze”: domagano się ujawnienia dyskusji w czasie plenum, dzielono się informacjami zasłyszczanymi na naradach na wyższym szczeblu. Mówiono, że wyjście robotników na ulice w Poznaniu świadczy o nierealizowaniu oczekiwań społeczeństwa, pytano o Władysława Gomułkę. Pojawiały się zbliżone tonem do zarzutów padających w czasie posiedzenia KC oskarżenia o podgrzewanie atmosfery przez prasę¹⁰⁸.

31 sierpnia 1956 r., w czasie posiedzenia Komitetu Warszawskiego poświęconego tzw. przenoszeniu uchwał VII posiedzenia KC, Staszewski ponownie wykroczył przed szereg: mówił o rozwijaniu „demokracji robotniczej”, informował o inicjatywach usamodzielnienia podejmowanych przez warszawskie przedsiębiorstwa: Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego-Północ, „Kasprzaka”, „Nowotkę”, WFM, FSO, Warszawskie Zakłady Tłuszczowe. I co ważniejsze, dawał im „zielone światło”. Mówił o oporze, z jakim zmiany spotykają się w ministerstwach i zachęcał do wywierania oddolnej presji na odporne struktury¹⁰⁹. Nie precyzował, jak należy rozumieć termin „demokracja robotnicza”, niewątpliwie zakładając, że będzie ona kontrolowana przez partię, jednak mimowolnie torował drogę działaniom FSO, gdzie myślano już o utworzeniu autentycznego samorządu robotniczego, mającego pełnię władzy nad fabryką, inspirowanego rozwiązaniami

¹⁰⁵ *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej marzec-listopad '56*, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa 2009 (Polska Mniej Znana 1944–1989, t. 5), s. 330.

¹⁰⁶ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 30, Protokół posiedzenia egzekutywy, 4 IX 1956 r., k. 260.

¹⁰⁷ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Elektrociepłownia Żerań, 3, Program działania POP Elektrociepłowni Żerań na temat uchwał VII plenum, b.d., k. 65–70.

¹⁰⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół narady aktywu partyjnego, 17 VIII 1956 r., k. 76–78.

¹⁰⁹ AP w Warszawie (Milanówek), Komitet Warszawski PZPR, 197, Protokół posiedzenia egzekutywy KW, 8 XI 1956 r., k. 247–260.

jugosłowiańskimi¹¹⁰. Po VII posiedzeniu KC instancje partyjne w FSO i WFM stały się liderami ruchu rad robotniczych. W większości zakładów komórki partyjne w ten czy inny sposób próbowały wychodzić naprzeciw postulatom załóg, np. zajmując się sprawami bhp, jak w przypadku Huty Warszawa¹¹¹. Z perspektywy robotników przeważnie żyły one tematami zastępczymi, jak w „Róży Luksemburg”: „czy jeden z towarzyszy słusznie został zdjęty z kierownika wydziału M, czy kara partyjna, którą uchwaliła OOP wydziału M jest słuszna”¹¹².

Trzy nurty

Obraz sytuacji na najniższym szczeblu partii w stolicy w okresie Października 1956 r. i następnych miesięcy stanie się wyraźniejszy, gdy uporządkujemy postawy widoczne w zakładowych instancjach partyjnych. Można wyróżnić trzy główne modele o nieostrych granicach, do których tylko w pewnym stopniu mają zastosowanie teorie o „grupach interesu” i „grupach nacisku/wpływu”¹¹³: radykalnie rewizjonistyczny, umiarkowanie rewizjonistyczny i autorytarny¹¹⁴. Bliżej charakteryzuję je poniżej.

Dwa pierwsze nurty czerpały swą siłę z poparcia załóg robotniczych dużych fabryk i były (do pewnego momentu) wspierane przez reformatorów partyjnych, zwłaszcza kierowany przez Stefana Staszewskiego Komitet Warszawski PZPR. Od początku łączyła je krytyka scentralizowanego planowania, biurokratyzowanego zarządzania gospodarką i doświadczanej na co dzień dysfunkcyjnej działalności zakładowych instancji partyjnych, dążenie do ustanowienia „poziomych” kontaktów między komórkami partyjnymi. Krytyka ta prowadziła do zainicjowania ruchu rad robotniczych i formułowania dalej idących, radykalnych koncepcji reformatorskich. Ruch rad robotniczych wspierali początkowo reformatorsko nastawieni ekonomiści, ale z czasem – ponieważ formułowana przez nich koncepcja socjalizmu rynkowego nie przyznawała radom robotniczym tak istotnej roli, jaką ruch ten chciał osiągnąć – zaczęli się od niego dystansować¹¹⁵.

¹¹⁰ P. Sasanka, *Czy pójdziemy drogą „jugosłowiańską”? Fascynacja jugosłowiańskim modelem ustrojowym i narodziny idei rad robotniczych w Polsce w 1956 r.*, „Przegląd Historyczny” 2021, nr 3, s. 716–717.

¹¹¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 30, Protokół posiedzenia egzekutywy, 18 IX 1956 r., k. 262–263.

¹¹² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR ZWLE im. Róży Luksemburg, 40, Referat sprawozdawczy egzekutywy KZ, listopad 1956 r., k. 265–266.

¹¹³ A. Antoszewski, *Grupy interesu w systemie politycznym*, w: *Grupy interesu. Teorie i działanie*, red. Z. Machelski, L. Rubisz, Toruń 2003, s. 45.

¹¹⁴ Por. *Od października 1956 do grudnia 1970*, cz. 1, z. 3: *Wokół października*, Warszawa 1984 (Zeszyty Edukacji Narodowej. Materiały z Dziejów Polski 1945–1980), s. 247.

¹¹⁵ K. Kloc, *Rady robotnicze kontra socjalizm rynkowy*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 3, 1997.

Między nurtem radykalnie, a umiarkowanie rewizjonistycznym od początku istniały różnice, które nabrały znaczenia dopiero po przełomie politycznym i wejściu w życie trzech aktów prawnych z listopada 1956 r., zmieniających funkcjonowanie systemu gospodarczego, w tym ustawy o radach robotniczych¹¹⁶.

1. Na lidera robotników nurtu radykalnie rewizjonistycznego we wrześniu i październiku 1956 r. wyrosła załoga FSO (w mniejszym stopniu WFM) i jej przywódca Lechosław Goździk, na którego osobistym autorytecie opierał się fenomen organizacji partyjnej na Żeraniu. FSO była sztandarowym zakładem wzniesionym w czasie planu 6-letniego, a jej załogę uznawano za modelowy przykład nowej klasy robotniczej¹¹⁷. W rzeczywistości, ze względu na specyfikę zakładu relatywnie zaawansowanego technologicznie, miała kilka cech wyjątkowych, z których warto tu wymienić dwie. Po pierwsze, odsetek robotników pochodzenia wiejskiego w FSO był dwukrotnie niższy (ok. 25%) niż przeciętnie. Po drugie, pracowników z przedwojennym i wojennym stażem zawodowym było w FSO wyraźnie więcej niż średnio w całym kraju – 34% wobec niespełna 24%¹¹⁸. Oznacza to, nawiązując do badań Chumińskiego, że robotnicy FSO typu proletariacko-produktywnego, kultywujący tradycyjne wartości robotnicze, stanowili znacznie większą niż przeciętnie część załogi¹¹⁹. To właśnie na bezpartyjnych, doświadczonych robotnikach opierał się lider załogi Lechosław Goździk i – jak wynika z jego wspomnień – ufał im bardziej niż członkom partyjnej organizacji zakładowej, której był sekretarzem: „najpewniej się czułem, kiedy miałem bezpartyjnych za plecami, a nie towarzyszy; do końca mi tego towarzysze nie mogli darować”¹²⁰. Niewykluczone, że ten właśnie element przesądził o wyjątkowości FSO w 1956 r.

W programie formułowanym na Żeraniu dwa kluczowe elementy były wyraźne już w punkcie wyjścia: pierwszy dotyczył głębokiej reformy systemu gospodarczego, drugi dotyczył równie głębokiej przebudowy partii. 17 sierpnia w czasie spotkania z sekretarzem KC Jerzym Morawskim załoga domagała się powołania rady robotniczo-technicznej, samodzielności zakładu i uczynienia z załogi właściwego gospodarza fabryki, co oznaczało rozpoczęcie batalii o utworzenie niezależnego samorządu robotniczego (ustawę z listopada 1956 r. umożliwiającą tworzenie rad robotniczych uważano w FSO nie za docelową, ale za pierwszy etap przebudowy systemu). 19 września 1956 r. na Żeraniu na konferencji prasowej

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 121–122.

¹¹⁷ J. Malanowski, A. Sarapata, S. Szostkiewicz, *Karta indywidualna jako narzędzie badań struktury załogi zakładu przemysłowego*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Warszawa 1958, s. 12.

¹¹⁸ S. Szostkiewicz, *Struktura społeczna pracowników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wyniki badań*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej: praca zbiorowa*, cz. 1, red. J. Szczepański, Łódź 1961 (*Z badań Klasy Robotniczej i Inteligencji*, 1), s. 136.

¹¹⁹ J. Chumiński, *Robotnicy polscy 1945–1956...*, s. 139, 421. Szerzej por. P. Sasanka, *Społeczny portret załogi...*

¹²⁰ *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie...*, s. 25.

zaprezentowano założenia projektu samorządu robotniczego, który stał się przykładem dla kilkudziesięciu zakładów z całego kraju, z którymi fabryka nawiązała kontakt. W FSO w czasie spotkania z Morawskim domagano się decentralizacji i rzeczywistej demokratyzacji kraju i partii. Zgłoszone wówczas postulaty reform partii były bez mała (kontr)rewolucyjne: zapewnienie kontroli członków partii nad instancjami partyjnymi, przeprowadzenie demokratycznych wyborów we wszystkich instancjach partyjnych i uwolnienie prasy¹²¹. Ich zrealizowanie oznaczałoby w praktyce likwidację partii typu leninowskiego opartej na zasadzie tzw. centralizmu demokratycznego (w praktyce bezwzględnego podporządkowania partii wąskiemu kierownictwu). Pod koniec sierpnia Goździk doprecyzował program postulowanych zmian, mówił o zmniejszeniu aparatu KC, wprowadzeniu tajnych (a nie jawnych, czyli kontrolowanych przez władze) wyborów członków egzekutywy i sekretarzy partyjnych, przynależności kierownictwa partyjnego do POP-ów w fabrykach¹²². Łamiąc kolejną fundamentalną regułę partii komunistycznej, „Żerańczycy” z FSO dążyli do nawiązania regularnej „poziomej” współpracy z POP-ami innych zakładów. W listopadzie ogłaszali takie inicjatywy w czasie narady aktywu warszawskich fabryk i posiedzenia Komitetu Warszawskiego¹²³. W przededniu VIII Plenum potępiali bierność przywódców, występowali ostro przeciw „natolińczykom”, domagali się pełnej jawności życia partyjnego, swobody dyskusji wewnątrz partii i między organizacjami partyjnymi, wreszcie rzeczywistej (a nie pozornej) wybieralności wszystkich instancji i egzekutyw¹²⁴.

Warto zauważyć, że propozycje zredukowania liczby etatowych pracowników partyjnych, ich wybieralność i krótszy czas sprawowania funkcji przedstawił na początku listopada 1956 r. także specjalny zespół Komitetu Warszawskiego kierowany przez Romanę Granas¹²⁵. Podobne propozycje jesienią podnoszono w kilku zakładach, np. Hucie Warszawa¹²⁶. Realizacja programu ruchu robotniczych prowadziłyby do zmiany systemu gospodarczego, rozwoju samorządów lokalnych i spółdzielczości, a docelowo także zmiany systemu politycznego w kierunku modelu syndykalistycznego¹²⁷. Realizacja programu demokratyzacyjnego byłaby zaś uderzeniem w zawodowy aparat partyjny i fundamentalne reguły partii

¹²¹ *Samodzielności dla FSO*, „M-20 Warszawa” 1956, nr 35, s. 1–2.

¹²² AP w Warszawie (Milanówek), Komitet Warszawski PZPR, 58, Stenogram plenum Komitetu Warszawskiego, 31 VIII 1956 r., k. 5–12.

¹²³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 19 XI 1956 r., k. 212.

¹²⁴ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 48, List otwarty do plenum KC PZPR, b.d., k. 261–263.

¹²⁵ AP w Warszawie (Milanówek), Komitet Warszawski PZPR, 197, Protokół posiedzenia egzekutywy KW, 8 XI 1956 r., k. 247–260.

¹²⁶ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa 30, Protokół posiedzenia egzekutywy KZ, 13 XI 1957 r., k. 284.

¹²⁷ Szerzej zob. K. Kloc, *op. cit.*, s. 123–126.

komunistycznej. Efektem realizacji programu radykalnie rewizjonistycznego musiała być głęboka przebudowa struktury państwa, a w perspektywie utrata władzy przez partię i jej rozpad.

2. W nurcie umiarkowanie rewizjonistycznym znaleźli się przedstawiciele przedsiębiorstw dzielący krytykę scentralizowanego systemu planowania, biurokratyzowanego zarządzania gospodarką i partią, przykładający znaczenie do wartości egalitarnych, zamierzający jednak poszerzyć ramy, a nie je łamać. Nie byli na tyle radykalni, by angażować się w ruch rad robotniczych: dążyli do zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw, uruchamiania „eksperymentów” gospodarczych, zlikwidowania lub zmniejszenia kompetencji centralnych zarządów. Z zachęty lub impulsu Komitetu Warszawskiego PZPR zakłady takie jak ZBM-Północ, „Kasprzak”, „Nowotko”, Warszawskie Zakłady Tłuszczowe i Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne ogłaszały swoje inicjatywy usamodzielnienia; do ruchu rad robotniczych przyłączyły się jednak dopiero, gdy władze go zaakceptowały. Po wejściu w życie ustawy o radach robotniczych nie widziały potrzeby dalszych zmian, co różniło je od FSO. W odróżnieniu od nurtu radykalnego nie domagano się zredukowania zawodowego aparatu, liczone jednak na rzeczywistą odnowę i demokratyzację: przestrzeganie zapisów statutu partii i traktowanie zasady centralizmu demokratycznego nie tylko jako narzędzia wymuszającego bezwzględna dyscyplinę „dołów”, ale i umożliwiającego zabieranie przez nie głosu, traktowanego poważnie przez kierownictwo partii. Postulaty te wynikały z przekonania o potrzebie dokonania rozrachunku z przeszłością i wyciągnięcia wniosków na przyszłość¹²⁸. Wierzone, że kierownictwo partii po Październiku nie będzie opierać się wyłącznie na biurokracji zakładowej i partyjnej, lecz na „sieci POP-ów”, które staną się partnerem dyrekcji, a nie tylko strukturą mobilizacyjną. Dopóki sekretarze OOP będą dodatkiem politycznym do administracji, a sekretarze będą się trzymali biurka, kierownicza rola partii pozostanie w sferze marzeń i referatów – mówiono¹²⁹. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że również te postulaty uderzały w doktrynalne założenia partii typu leninowskiego, opartej na ścisłej dyscyplinie, budowanej od góry do dołu, a nie odwrotnie¹³⁰.

Konflikt ten świetnie ujęto w projekcie referatu na zebranie POP w „Róży Luksemburg”: nie można liczyć tylko na dyrektywę i „nastawienie”, trzeba realizować linię partii, lecz „ani na chwilę nie zapominać, że partia to nie tylko KC i jego Biuro Polityczne i że nie tylko oni posiadają monopol na rozum polityczny. Mamy prawo i obowiązek jako doły partyjne najbliżej związane z masami walczyć o jawność życia partyjnego, respektowanie statutowych praw i obowiązków członków

¹²⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Referat na zebranie POP po wyborach do sejmu, luty 1957 r., k. 15–16.

¹²⁹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 40, Referat na zebranie sprawozdawczo-wyborcze, listopad 1956 r., k. 270.

¹³⁰ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 2, Warszawa 2009, s. 399, 405.

partii bez względu na zajmowane stanowisko”, podkreślano, że centralizm demokratyczny w obecnym kształcie nie odzwierciedla woli większości szeregowych członków partii¹³¹. Jeszcze bardziej dobitny wydźwięk miał apel: „Dziś towarzysze możemy i mamy prawo żądać, aby nasi wodzowie partii, którym okazaliśmy wraz z całym społeczeństwem nasze pełne zaufanie i poparcie – zrozumieli, że od woli mas zależy ich zwycięstwo lub klęska. Że klasa robotnicza i doły mas partyjnych nie pozwolą więcej gwałcić swego sumienia ludzkiego i że każda poważna decyzja w sprawach losu całego narodu musi być jego własną decyzją”¹³². Projekt ten powstał już po styczniowych wyborach do Sejmu i przelknięciu przez aktywistów typu umiarkowanie rewizjonistycznego gorzkiej pigułki – partyjnego polecenia głosowania „bez skreśleń”. Etap był inny – znamienne, że większość członków Komitetu Zakładowego odrzuciła referat zawierający takie stwierdzenia. Głos działaczy reprezentujących nurt umiarkowanie rewizjonistyczny, zachęconych obecnością sekretarza KC Jerzego Albrechta, wybrzmiał głośno zwłaszcza w czasie zebrania POP w Warszawskiej Fabryce Motocykli w kwietniu 1957 r. (o czym poniżej).

Aktywiści wyrażający umiarkowanie rewizjonistyczny punkt widzenia przekonali się, że popaździernikowe kierownictwo partii rozumie zasadę centralizmu demokratycznego tak jak w okresie stalinowskim. Wkrótce doświadczyli kolejnych rozczarowań na czele z oskarżeniem o „rewizjonizm”. Hasła uzdrowienia partii przez „sieć POP-ów” popadły w zapomnienie. Wrócono do nich i podjęto próbę wcielenia w życie dopiero w ruchu struktur poziomych w 1980 r. – ostatniej próbie reformowania PZPR od wewnątrz. Były jego do tej pory nieznanym prekursorem¹³³.

3. Nurt autorytarny był najliczniejszy. Skupiał aparatczyków i aktywistów partyjnych, którzy przyzwyczaili się do odgrywania dotychczasowych ról społecznych w zakładach, zostali z nich wybici i próbowali odnaleźć się w niespokojnych czasach. Ich postawy determinowała niepewność i poczucie zagrożenia zachodzącymi zmianami. Choć mogli przybierać pozę rzeczników „odnowy”, w rzeczywistości nie identyfikowali się z reformatorami. Często atakowali prasę za publikowanie prowokacyjnych artykułów podburzających społeczeństwo. Reprezentowali głównie swoje interesy – zagrożonej klasy biurokratycznej. Obawiali się redukcji w ramach odbiurokratyzowania partii, ideę demokratyzacji widzieli jako „powrót do jakiejś anarchicznie pojętej demokracji wewnątrzpartyjnej z odrzuceniem centralizmu demokratycznego, a więc całkowitym zarzuceniem dyscypliny partyjnej”¹³⁴. Argumentowali, że początkowo, nie chcąc tłumić żywiołowej aktywności

¹³¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Referat na zebranie POP po wyborach do sejmu odrzucony przez KZ, luty 1957 r., k. 22–23.

¹³² *Ibidem*, k. 24–25.

¹³³ Por. P. Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019, s. 129–140.

¹³⁴ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Elektrociepłownia Żerań, 3, Referat sprawozdawczy z działalności egzekutywy POP, 3 X 1957 r., k. 97.

załogi, pozwalali na „sądy czarownic”, ale szybko okazało się, że z demokratyzacji korzystają nie tylko robotnicy do wyrażania słusznego niezadowolenia, ale także wszelkiej maści przeciwnicy ustroju do głoszenia wrogich poglądów i haseł¹³⁵.

Przed i w czasie trwania VIII posiedzenia KC aktywiści typu autorytarnego byli bierni, ale gdy wyjaśniło się kto wygrał, koniunkturalnie dołączyli do zwycięzców¹³⁶. Obawiali się radykalizmu Gomułki i z ulgą wysłuchali jego przemówienia 4 listopada w Sali Kongresowej w Pałacu Kultury i Nauki, gdy przywódca partii pogodził się z aparatem partyjnym. Wbrew ich obawom w listopadowych wyborach nowych władz zakładowych instancji partyjnych do części egzekutyw weszli w większości „starzy” aktywiści, prócz kilku szczególnie skompromitowanych towarzyszy¹³⁷.

Zdominowane przez nich instancje zakładowe były w listopadzie przyczółkiem odbudowy zburzonej struktury partii. Ponieważ po VIII Plenum rozpadły się niektóre stołeczne komitety dzielnicowe, zakładowe POP wielkich fabryk na Woli (m.in. „Róży Luksemburg” i „Kasprzaka”), porozumiały się i wydelegowały swoich aktywistów do pracy w wyższej instancji¹³⁸. W tym samym kręgu, niechętnym reformatorom, agitowano przeciw Staszewskiemu i Komitetowi Warszawskiemu. W grudniu w wielu zakładowych instancjach partyjnych uchwalono rezolucje atakujące Staszewskiego za postawę w czasie VIII Plenum¹³⁹.

Mając oparcie w I sekretarzu KC i instrukcjach napływających z centrali, aktywiści typu autorytarnego nabierali wiatru w żagle. W imieniu partii odzyskiwali pełną kontrolę nad fabrykami: eliminowali z zakładów niezależnych liderów, podporządkowali sobie rady robotnicze i inne zakładowe instytucje, a jednocześnie budowali własne „lenna” i zdobywali klientów. Na obu polach odnieśli sukces.

VIII posiedzenie KC

Atmosfera dyskusji prowadzonych przez robotników wczesną jesienią 1956 r. w warszawskich fabrykach była tak gorąca, że gwarantujący partii władzę mechanizm zaczął załamywać się przed rozpoczęciem VIII Plenum KC. Poddani presji szeregowych członków funkcjonariusze, kierujący, nierzadko od kilku lat, zakładowymi komitetami partyjnymi nie byli w stanie utrzymać się na stanowiskach.

¹³⁵ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Referat na zebranie POP po wyborach do sejmu, luty 1957 r., k. 8–10.

¹³⁶ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 19 XI 1956 r., k. 160.

¹³⁷ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Referat na zebranie POP po wyborach do sejmu, luty 1957 r., k. 1.

¹³⁸ *Ibidem*, k. 3.

¹³⁹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół narady aktywu partyjnego, 3 XII 1956 r., k. 80–81.

Sekretarz partii w DSP, zawodowy aparaczyk, pełniący funkcję od 1954 r., zrezygnował z niej w przededniu VIII Plenum ze względu na „całkowite wyczerpanie nerwowe”, został w zakładzie i zaczął przyuczać się do zawodu.

Początek obrad VIII posiedzenia KC, które miało przynieść definitywne rozstrzygnięcia polityczne, był dla Staszewskiego i Komitetu Warszawskiego PZPR sygnałem do zmobilizowania załóg wielkich fabryk. 19 października Komitet polecił postawić fabryki w stan pogotowia, zmobilizować członków partii, uruchomić milicję robotniczą, „zabezpieczyć zakłady” i „nie dopuścić do prowokacji”. Równocześnie zwołano posiedzenie Komitetu Warszawskiego z udziałem przedstawicieli większych przedsiębiorstw. Tych wspierających reformatorów informowano o przebiegu obrad Komitetu Centralnego i polsko-sowieckich rozmów w Belwederze. Szczególną rolę odgrywał tu Lechosław Goździk i FSO: na terenie zakładu wiecowano, robotnicy z własnej woli przyjeżdżali do fabryki by jej strzec, delegacje z „Żerania” kursowały po mieście komunikacją miejską i służbowymi warszawami, dostarczając wieści do innych zakładów, m.in. dementując pogłoski jakoby załoga strajkowała, zakład był otoczony przez wojsko, a nawet doszło do starć. Tylko dzięki zimnej krwi Goździka, który na czele przedstawicieli „Żerania” pojawił się na wiecu w Politechnice, udało się zapanować nad burzliwymi nastrojami studentów i powstrzymać ich przed wyjściem na ulice. W tych dniach w FSO, relacjonowano później, bezpartyjni z uznaniem wypowiadali się o partyjnych¹⁴⁰. Jednak już w listopadzie wymiana informacji FSO z innymi stołecznymi zakładami zaczęła zamierać¹⁴¹.

Przedstawiciele tych fabryk, co do postawy których nie było pewności, pozostawali niewtajemniczeni. W takiej sytuacji znalazły się m.in. zakłady „Kasprzaka” czy „Róży Luksemburg”, w których żalono się później, że „otrzymywane różnymi drogami wiadomości były ze sobą sprzeczne i niejednokrotnie odwoływane jako fałszywe”¹⁴². Chaos pogłębiało to, że w niektórych fabrykach pojawili się przedstawiciele KC, których identyfikowano jako dogmatyków: „Po kilku godzinach obecności wywaliliśmy go jednak z naszego zakładu, okazało się, że w/w pracownik aparatu KC reprezentuje konserwatyzm w naszej partii” – referowano kilka tygodni później¹⁴³. Pozbawionemu jasnych instrukcji, zdezorientowanemu aktywowi zakładowemu w tych fabrykach pozostało wyczekiwanie na wyklarowanie sytuacji, co doskonale odczytywały załogi robotnicze, oskarżające ich co najmniej o bierność.

¹⁴⁰ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 19 XI 1956 r., k. 155–156.

¹⁴¹ *Ibidem*, k. 193.

¹⁴² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR ZWLE im. Róży Luksemburg, 40, Referat sprawozdawczy egzekutywy KZ, listopad 1956 r., k. 265–266.

¹⁴³ *Ibidem*, k. 267; AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół narady aktywu partyjnego, 3 XII 1956 r., k. 80–81.

Ilustracją panującego chaosu jest sytuacja we wspomnianych zakładach „Róży Luksemburg”. Po pozbyciu się domniemanego dogmatyka z KC zakładowi aktywiści napisali list do plenum, w którym domagali się „pełnej i konsekwentnej demokratyzacji”, suwerenności kraju i równorzędnych relacji z ZSRR, jawności życia politycznego i partyjnego „bez krępowania dyskusji prasowych”, demokratycznych wyborów do władz partyjnych i kontroli dyrekcji zakładu przez rady robotnicze. Protestowali przeciwko hasłom nacjonalistycznym, którymi posługiwali się dogmatycy¹⁴⁴. Ostatniego dnia obrad KC w zakładzie pojawili się dziennikarze ze „Sztandaru Młodych”, domagający się zebrania załogi i uchwalenia kolejnej rezolucji. Zakład skontaktował się ze współpracownikiem Staszewskiego, sekretarzem Komitetu Warszawskiego Stanisławem Kuzińskim, który przekazał, że atmosfera jest spokojna i nowa rezolucja nie jest potrzebna. Zakładowi aktywiści zdecydowali jednak, że w ślad za FSO taką rezolucję uchwalą, a delegacja zakładu usłyszała od Cyrankiewicza i Staszewskiego (być może grzecznościowe) zapewnienie, że jej poparcie było konieczne¹⁴⁵.

Gdy kurz opadł i zwycięzca VIII Plenum stał się oczywisty, zakładowym sekretarzom i aktywistom pozostało manifestowanie poparcia dla Władysława Gomułki i jego programu. 24 października komitety zakładowe współorganizowały wyjście robotników z zakładów na wiec przed Pałacem Kultury, w czasie którego Gomułka po raz pierwszy od ośmiu lat wystąpił publicznie, apelując z trybuny do wielotysięcznego tłumu o zachowanie porządku, powściągliwość i powrót do pracy. Część zgromadzonych nie była skłonna go wysłuchać, po zakończeniu wiecu wznosili okrzyki antysowieckie, o solidarności z Węgry, domagali się uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Grupy demonstrantów pojawiły się przed gmachem KC chronionym przez naprędce ściągnięte wojsko, nawoływano, by ruszyć w stronę ambasady sowieckiej. Komitet Warszawski wezwał do pomocy milicje robotnicze z wielkich zakładów pracy (m.in. z FSO, „Kasprzaka” i „Świerczewskiego”), które, uzbrojone w kije i pałki, rozproszyły grupki demonstrantów.

Warto ten fakt odnotować: powołane przez Komitet Warszawski milicje robotnicze, które w okresie październikowego plenum pilnowały zakładów, władze wykorzystały na ulicach w roli pacyfikatora. Kolejny raz postawiono je w stan gotowości w okresie wyborów w styczniu 1957 r.¹⁴⁶ Mieszkańcy Warszawy poznali aktywistów z biało-czerwonymi opaskami na rękawach – i doświadczyli ich brutalności – w październiku 1957 r., gdy Komitet Warszawski bez porozumienia z MSW uruchomił je przeciw studentom demonstrującym

¹⁴⁴ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR ZWLE im. Róży Luksemburg, 40, Referat sprawozdawczy egzekutywy KZ, listopad 1956 r., k. 267.

¹⁴⁵ *Ibidem*, k. 268.

¹⁴⁶ *Ibidem*, k. 269.

w obronie likwidowanego tygodnika „Po Prostu”¹⁴⁷. Okryte ponurą sławą w marcu 1968 r. milicje robotnicze są zatem – w pewnym sensie – dzieckiem Października.

Ze względu na stan źródeł trudno o usystematyzowany opis sytuacji w warszawskich przedsiębiorstwach w ostatnich miesiącach 1956 r. Sformułowanie programu utworzenia niezależnych rad robotniczych, zmobilizowanie robotników FSO w okresie VIII Plenum i postawa na wiecach na Politechnice uczyniła z Lechosława Goździka bohatera. W praktyce to na nim i jego zastępcy Mirosławie Zuzankiewiczu opierała się „zrewoltowana” organizacja partyjna w FSO¹⁴⁸. Wiele innych organizacji zakładowych partii było wtedy strukturami, w których działalność angażowała się garstka ludzi, wybierano nowych „październikowych” sekretarzy, załogi wyłaniały nowych ludzi reprezentujących załogę w związkach zawodowych, komisjach socjalno-bytowych, tworzonych radach robotniczych, często pod hasłem „Rada bez członków partii” lub „Rada bez inżynierów”¹⁴⁹. Wielu robotników z wolskich zakładów uczestniczyło w spotkaniu w Komitecie Dzielnicowym na Woli, na którym Krzysztof Wolicki i Wiktor Woroszyński relacjonowali swoje wrażenia po powrocie z Węgier¹⁵⁰. Odbywające się w listopadzie w fabrykach konferencje sprawozdawczo-wyborcze były – jak już wspomniano – polem starcia zbuntowanych szeregowych członków partii wybierających nowych sekretarzy z broniącymi *status quo* aktywistami, którzy zwierali siły przeciw FSO i kierownictwu Komitetu Warszawskiego¹⁵¹.

Z dziesięciu analizowanych fabryk sekretarzem zakładowej organizacji partii, który pełnił funkcję najdłużej, był Lechosław Goździk w FSO (24 V 1955 – 2 I 1958). W DSP tamtejszy sekretarz zrezygnował ze stanowiska w przededniu VIII Plenum. W pozostałych ośmiu fabrykach tylko jeden, już po przełomie, został ponownie wybrany do zakładowej egzekutywy (Stanisław Lau w „Nowotce”), reszta przepadła w wyborach odbywających się w listopadzie i grudniu 1956 r., na które władze nie miały dużego wpływu. Wybrani wówczas sekretarze nie pełnili jednak funkcji długo. Pierwszy z nich (WFM) ustąpił już w kwietniu, drugi („Waryński”) we wrześniu, czterech kolejnych w październiku 1957 r. (DSP, „Kasprzak”, Huta Warszawa, elektrociepłownia na Żeraniu) – po wyborach koordynowanych przez komitety dzielnicowe wskazujące swoich nominatów.

¹⁴⁷ K. Rokicki, *Chrzest bojowy ZOMO*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 430–431.

¹⁴⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 19 XI 1956 r., k. 190.

¹⁴⁹ Np. na budowie Huty Warszawa. Zob. AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół narady aktywu partyjnego, 3 XII 1956 r., k. 80–81.

¹⁵⁰ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Kasprzaka, 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 14 X 1957 r., k. 244.

¹⁵¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO 1, Stenogram konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 19 XI 1956 r., k. 132–133.

W pozostałych przypadkach nie udało się określić daty zmiany¹⁵². Wymiana partyjnych sekretarzy skonsolidowała zakładowe komórki partyjne i była niezbędnym elementem popaździernikowej „normalizacji” w fabrykach.

W żadnym z dziesięciu analizowanych przedsiębiorstw w latach 1956–1957 nie zmienił się dyrektor naczelny. Warto odnotować odbiegający od stereotypowego postrzegania popaździernikowych rozrachunków w fabrykach przypadek „Świerczewskiego”, gdzie w grudniu 1956 r. przedstawiciel centralnego zarządu próbował „zdzjąć” dyrektora i zastąpić go dotychczasowym szefem produkcji. Zmiana nie doszła do skutku, ponieważ w obronie dyrektora, który zmierzał do usamodzielnienia fabryki, wystąpiła cała załoga. Komitet partyjny zachował w tej sprawie neutralność, a sam zainteresowany widział ją w kategoriach długoletniego osobistego zatargu ze wspomnianym przedstawicielem centralnego zarządu¹⁵³. Popaździernikowa stabilizacja sprzyjała umocnieniu władzy dyrekcji: Gomułka szybko przeciął spekulacje i wyraźnie zapowiedział, że dyrektor ma mieć pełnię władzy w fabryce i swobodę działania¹⁵⁴. Przywrócenie funkcjonowania procedur nomenklaturowych wiązało się z odkryciem przez zakładowych aktywistów, że ministerstwa i zarządy (zjednoczenia) często nie oglądają się na zgody komitetów wojewódzkich i traktują zatwierdzanie przez nie nominacji jako formalność¹⁵⁵.

„Cały aktyw dołowy rzuca się na pożarcie – mówi się, że są stalinowcami. A trzeba wiedzieć, że obecnie aktyw partyjny w powiatach śpi w lesie, bo nie jest pewny czy ich nie wykończą” – ten cytat dobrze oddaje popaździernikowy stan ducha wielu zakładowych aktywistów żalących się, że nie są bronieni przez kierownictwo partii i zrzuca się na nich odpowiedzialność¹⁵⁶. Abstrahując od bardziej lub mniej uzasadnionego poczucia zagrożenia, zdecydowanej większości włos nie spadł z głowy. Z 19 osób w komitecie wybranym w listopadzie 1956 r. w „Róży Luksemburg” niemal wszyscy, prócz kilku osób, byli starymi aktywistami partyjnymi, którzy stopniowo odbudowali dawne wpływy. Tylko trzech z nich było robotnikami. Nowe władze POP skierowały do Gomułki list z wyrazami poparcia, zaniepokojenia brakiem rozliczeń personalnych z obiema partyjnymi frakcjami, a nawet oczekiwaniami i postulatami¹⁵⁷. W porozumieniu z aktywistami

¹⁵² Analiza własna na podstawie zespołów akt KZ PZPR: Elektrociepłownia Żerań, FSO, Huta Warszawska, WFM, DSP, zakładów im. Kasprzaka, Nowotki, Róży Luksemburg, Świerczewskiego, Waryńskiego.

¹⁵³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Świerczewskiego, 7, Protokół posiedzenia KZ, 13 XII 1956 r., k. 45–47.

¹⁵⁴ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 1, Przemówienie Władysława Gomułki na konferencji sprawozdawczej POP, 8 III 1958 r., k. 247–248.

¹⁵⁵ M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 89.

¹⁵⁶ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół narady aktywu partyjnego, 3 XII 1956 r., k. 84.

¹⁵⁷ AAN, KC PZPR, XIA/208, List POP w zakładach im. Róży Luksemburg do Władysława Gomułki, b.d., k. 77–82.

pozostałych dużych wolskich przedsiębiorstw i w wyraźnej opozycji do Komitetu Warszawskiego działacze z „Róży Luksemburg” przejęli kontrolę nad rozbitym Komitetem Dzielnicowym na Woli. W swojej fabryce od początku kontrolowali przebieg referendum załogi, w którym zatwierdzono projekt statutu i ordynacji wyborczej do rady robotniczej oraz przebieg samych wyborów. Zakładowi aktywiści od początku zdominowali radę robotniczą: członkowie partii co prawda nie byli w niej w większości (18 na 45 osób), ale do partii należały cztery z pięciu osób wchodzących w skład prezydium ukonstytuowanego w styczniu 1957 r. Rada robotnicza, w 50% składająca się z robotników, od początku była miejscem ścierania się wpływów dyrekcji i komitetu partyjnego. Autentyczni przedstawiciele załogi, o ile tacy byli, mieli w niej mało do powiedzenia¹⁵⁸.

Wybory do sejmu

Wybory ze stycznia 1957 r. były pierwszym poważnym wyzwaniem, przed jakim stanęły podnoszące się z chaosu zakładowe instancje partyjne. Okazały się też pierwszą gorzką pigułką dla działaczy nurtu umiarkowanie rewizjonistycznego. Wolscy aktywiści z przecieków dowiedzieli się, że w ich dzielnicy będą kandydować związani z liberalnym skrzydłem partii Jerzy Albrecht i Helena Jaworska, według nich instrumentalnie posługujący się hasłem demokratyzacji, by pozostać przy władzy. Postanowili temu przeciwdziałać i na zwołanej w tym celu masówce zbierali podpisy pod listem protestacyjnym¹⁵⁹. Ich postawa wpisywała się w szerokie zjawisko zderzeń między kandydatami centralnymi a lokalnymi oraz mandatowymi i niemandatowymi. W całym kraju szczególnie silny był sprzeciw wobec pretendentów do sejmu narzuconych odgórnie¹⁶⁰. Aktyw wolskich zakładów wyłonił swojego kontrkandydata z „Róży Luksemburg”, zachwalanego jako dobry członek partii i zaangażował się w jego kampanię: organizowano zebrania, przygotowano i rozkolportowano fotografie z hasłami, szablony do malowania haseł i transparentów.

Dramatyczny apel Gomułki o głosowanie bez skreśleń, czyniący wybory do sejmu plebiscytem o z góry przesądzonym rezultacie, został w całym kraju, także w partii, przyjęty z ogromnym zawodem jako odebranie niedawno zdobytego prawa ograniczonego wyboru¹⁶¹. Zawiedzeni przekreśleniem szans ich kandydata

¹⁵⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Referat na zebranie POP po wyborach do sejmu, luty 1957 r., k. 2–4.

¹⁵⁹ *Ibidem*, k. 4.

¹⁶⁰ R. Skobelski, *Ostatnia odsłona odwilży. Kampania przed wyborami do Sejmu PRL ze stycznia 1957 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 1, s. 411–413.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 425–426; Por. *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957 r.*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000.

wolscy aktywiści partyjni pod tym względem nie różnili się od bezpartyjnych i tego nie kryli: mówili o podważeniu wiary w szczerą demokratyzację, „braku zaufania do społeczeństwa, do klasy robotniczej, ba, nawet do dołów partyjnych”¹⁶². Mimo rozczarowania zwyciężyło poczucie dyscypliny. W macierzystym zakładzie niedoszłego posła zorganizowano wielką masówkę z przedstawicielami innych zakładów pracy i uchwalono rezolucję popierającą stanowisko KC w sprawie głosowania bez skreśleń. W zakładach „Nowotki” członków partii o dłuższym stażu nie trzeba było dyscyplinować, ale tym o krótszym stażu trzeba było przypominać o partyjnym obowiązku bezwzględnej podporządkowania się poleceniom instancji nadrzędnych¹⁶³. Krytykowano zatrudnianie w fabrykach ludzi zwalnianych z bezpieki, największe negatywne emocje wywołały decyzje dotyczące bezpośrednio robotników, np. uchwalona przez sejm ustawa o umorzeniu zaległych roszczeń pracowniczych¹⁶⁴.

Stabilizacja

Po styczniowych wyborach kierownictwo PZPR podjęło działania mające na celu odbudowę pozycji partii w przedsiębiorstwach, zapewnienie dyspozycyjności komitetów zakładowych, przejęcie kontroli nad radami robotniczymi i organizacjami zakładowymi, które w ostatnich miesiącach się uniezależniły. Zamiarów tych nie skrywali aktywiści – odzyskujący pewność siebie i odreagowujący niepewność z ostatnich miesięcy. Kurs na demokratyzację i swobodę wypowiedzi był już nieaktualny, gdyż – przekonywał pierwszy sekretarz w „Róży Luksemburg”, Tadeusz Aniołek, w czasie lutowego zebrania POP – wrogowie socjalizmu wykorzystywali go do głoszenia haseł „wrogich”, antyradzieckich i atakowania sprawdzonych członków partii: „nie myślimy słuchać spokojnie bzdurnych, niemądrych czy wręcz obcych socjalizmowi sądów i będziemy je zdecydowanie zwalczać argumentami, wykazywać ich niesłuszność i fałsz, aby nie wpływały one na masy robotnicze, aby załoga nie uważała ich za zakazane wprawdzie, ale prawdziwe”. W ten sposób sekretarz zapowiadał przejście do ofensywy: odbudowę oddziaływanych organizacji partyjnych, pozbywanie się chwiejnych członków, powołanie partyjnych zespołów w radzie robotniczej i radzie zakładowej, które zapewnią zakładowej organizacji partii kontrolę nad tymi ciałami¹⁶⁵. Ponadto wyraźnie

¹⁶² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Referat na zebranie POP po wyborach do sejmu, luty 1957 r., k. 6.

¹⁶³ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Nowotki, 9, Protokół plenarnego zebrania POP, 1 II 1957 r., k. 326–328.

¹⁶⁴ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół narady aktywu partyjnego, 3 XII 1956 r., k. 80–83.

¹⁶⁵ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Referat na zebranie POP po wyborach do sejmu, luty 1957 r., k. 9–10.

komunikował ambicje odgrywania partnerskiej roli wobec dyrekcji, oponując przeciwko sprowadzaniu POP do roli ideologiczno-mobilizacyjnej. W tym zakresie polemizował z odgórnymi wytycznymi – niezbyt jeszcze kategoriowymi – i przekonywał, że siłą partii powinna być „sieć POP”, skupiająca ludzi na samym dole – co zdradza jego umiarkowanie rewizjonistyczne inklinacje¹⁶⁶.

Skonsolidowane wokół Gomułki kierownictwo partii oficjalnie zadekretowało odbudowę wpływów partii w fabrykach w czasie IX plenarnego zebrania KC w maju 1957 r., w czasie którego zdefiniowało na nowo rolę PZPR w zakładzie i wydało wytyczne co do przejmowania kontroli nad zakładowymi instytucjami, radami robotniczymi i związkami zawodowymi w celu uczynienia z nich „pasa transmisyjnego” partii¹⁶⁷. Narzędziem ich opanowywania były tworzone na szerszą skalę po wezwaniu Gomułki zespoły partyjne, skupiające należących do tych ciał członków partii i koordynujące ich działania. W czasie zebrań zakładowych organizacji partyjnych odczytywano referaty na temat kierowniczej roli POP i przyjmowano odpowiednie uchwały¹⁶⁸. Z tej okazji członkowie Politbiura pojawili się na zebraniach zakładowych POP, do których zapisali się w ramach popaździernikowych zmian. Gomułka należał do organizacji partyjnej w fabryce symbolizującej robotniczy Październik – FSO, gdzie konfrontacja z Goździkiem była kwestią czasu¹⁶⁹.

Władze nie miały większych problemów z przywróceniem dyspozycyjności zakładowych instancji partyjnych. Jedyny opór, na jaki natrafiły, stawili im aktywiści przywiązani do październikowej idei autentycznej odnowy i demokratyzacji partii (nurt umiarkowanie rewizjonistyczny i radykalnie rewizjonistyczny), znajdujący się w swych zakładowych POP-ach w wyraźnej mniejszości.

Istotna próba „dołów” partyjnych uświadomienia kierownictwu PZPR, że nie dotrzymuje obietnic Października, miała miejsce w praskiej WFM. Aktywiści i robotnicy tego przedsiębiorstwa byli obok przedstawicieli FSO liderami ruchu robotniczego walczącymi o wprowadzenie samorządu robotniczego, a jesienią 1956 r. utrzymywali ożywione kontakty z reformatorskim sekretarzem

¹⁶⁶ *Ibidem*, k. 17.

¹⁶⁷ W. Gomułka, *Węzłowe problemy polityki partii*, „Trybuna Ludu” 16 V 1957.

¹⁶⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Projekt uchwały POP, 2 VII 1957 r., k. 63–67.

¹⁶⁹ Albrecht należał do POP w Hucie Warszawa, Cyrankiewicz – w „Nowotce”, Stefan Jędrzychowski – w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego „Śródmieście”, Zenon Kliszko – w Polskich Zakładach Optycznych, Ignacy Loga-Sowiński – w Warszawskiej Fabryce Motocykli, Morawski – w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, Edward Ochab – Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „Okęcie”, Adam Rapacki – w Warszawskich Zakładach Radiowych T-1, Zambrowski – w „Kasprzaku”, Zawadzki – w „Róży Luksemburg”, P. Ośko, *Demokratyzacja terenowych struktur PZPR na fali odwilży 1956/1957 roku – pozorna czy prawdziwa?*, w: *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 315–316; AAN, KC PZPR, VII/139, „Biuletyn Sekretariatu KC PZPR” 1957, nr 39, k. 205.

KC Władysławem Matwinem. Zostały zerwane najpóźniej na początku marca 1957 r., po objęciu przez Matwina funkcji I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu, w kwietniu władzom udało się doprowadzić do wymiany „październikowego” sekretarza partii na swojego nominata. Szeregowi członkowie partii, rozczarowani popaździernikową „normalizacją”, wykorzystali zebranie POP 16 kwietnia z udziałem postrzeżanego jako liberał sekretarza KC Jerzego Albrechta, by wyartykułować oczekiwania związane z Październikiem i dać wyraz zawiedzionym nadziejom.

„Proszę towarzyszy, ludzie pamiętaj! Słowa wypowiedziane w październiku i po październiku. Byłoby bardzo źle dla naszej partii, gdyby się mieli jeszcze raz zawieść” – mówił w referacie otwierającym robotnik w imieniu całej OOP w dziale Głównego Technologa¹⁷⁰. Mówił o renesansie praktyk oficjalnie potępionych z trybun III Plenum KC i XX Zjazdu KPZR: skupieniu całej władzy w rękach małej grupy przywódców kosztem Komitetu Centralnego. „Czyżbyśmy na miejsce kultu jednostki powołali kult 9 osób?” – pytał¹⁷¹. Zarzucał popaździernikowemu kierownictwu łamanie statutu partii, interesowało go kto – w świetle statutu – upoważnił Politbiuro do przesunięcia terminu zjazdu partii wyznaczonego przez VII Plenum na marzec 1957 r., dlaczego kandydatów na posłów i członków rządu typowano z pominięciem KC. Powołując się na uchwałę VIII Plenum, wykazał złamanie obietnic zapewnienia „demokracji wewnątrzpartyjnej” i jawności życia politycznego. Uważał za kompromitujący dla partii fakt, że znani z rasizmu, antysemityzmu i demagogii czołowi „natolińscy”: Nowak, Kłosiewicz, Mijał pozostali na eksponowanych stanowiskach, a Berman, Mazur, Minc, Radkiewicz i Witaszewski nie zostali poważnie rozliczeni. W tym kontekście pytał o zapowiedziane przez Gomułkę efekty pracy komisji badającej błędy i zbrodnie stalinowskie. Świadomy, że porozumiewanie się POP-ów jest niezgodne z regułami obowiązującymi w partii komunistycznej, opowiadał się za prawem załogi swojego zakładu do informowania innych o przyjmowanych rezolucjach – i oczekiwał w tej sprawie jasnego stanowiska władz¹⁷².

Kilku mówców skorzystało z zachęt do śmiałych wypowiedzi w obecności Albrechta, a sala nagradzała je oklaskami. Odważni powtarzali trudne pytania, zgadzali się z postulatem umożliwienia zakładowym komórkom partyjnym „poziomego” porozumiewania się. Mówili o karuzeli stanowisk, niekompetencji decydentów i ich strachu przed pojawieniem się w zakładzie. Pytali o rozliczenie zbrodni stalinowskich, umorzenie należnych robotnikom roszczeń pracowniczych, narzekali na rosnące koszty życia. Wracali do stosunku władz do powstania na Węgrzech. Jeden z mówców zaangażowanych w Październik podkreślał, że już

¹⁷⁰ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR WFM, 2, Protokół zebrania POP, 16 IV 1957 r., k. 68.

¹⁷¹ *Ibidem*, k. 64.

¹⁷² *Ibidem*, k. 63–70.

nie potrafi bronić partii w rozmowie z bezpartyjnymi robotnikami: „Dyktatura reprezentująca wolę mas – czy ona [ją] reprezentuje, jeżeli jest daleko od szerokich mas członkowskich partii i daleka tym samym od narodu? Wydaje się, że nie jest to dyktatura narodu, a dyktatura grupy nad proletariatem. Taki wniosek się wysuwa niestety dzisiaj”¹⁷³.

Przytłaczająca większość obecnych nie zamierzała zabierać głosu i – mówiąc kolokwialnie – wychylać się. „Boję się, że łatwo w tej chwili otrzymać etykietkę rewizjonisty czy innego wściekłego. Z taką etykietką się trudno żyje i trudno się ją zdejmuje. A jak się ma 12 lat praktyki partyjnej i 12 lat tych wszystkich doświadczeń jakie przeszliśmy, to w takim wypadku lepiej czasem ugryźć się w język, poczekać co z tego wyniknie, niż otwarcie przedstawić swoje poglądy” – ktoś dobrze oddał nastroje szeregowych członków partii w dobie „normalizacji”¹⁷⁴. Tym razem jednak otwarcie pytano, dlaczego Matwina przeniesiono do Wrocławia, mówiono o represjonowaniu ludzi, którzy wystąpili z krytyką, o flircie kierownictwa z „Natolinem”, dyktatorskim zarządzaniu klubem poselskim PZPR, pacyfikowaniu prasy, której lektura znów stawała się niestrawna, niedookreślonym programie Października, zamieraniu aktywności zakładowych komórek partyjnych, zagubieniu działaczy partyjnych obawiających się załogi. Ktoś nie bez racji zwrócił uwagi na fundamentalne znaczenie samorządu robotniczego: kompromitacja rad robotniczych przekreśli nie tylko szansę na odejście od zbiurokratyzowanej gospodarki i zmianę modelu gospodarczego – przekreśli cały program Października¹⁷⁵. Inny mówca nie bez racji zauważał, że kierownictwo uważa masy za głupców i ostrzegał, że straci ono „wiarę, przywiązanie i poparcie, jakie miało w październiku”¹⁷⁶.

Albrecht odpowiadał długo, odnosił do wielu wątków, zgadzał z niektórymi zarzutami. Podawał przykłady spotkań przywódców z robotnikami, by dowieść, że próbują oni utrzymywać kontakt z „dołami”, ale są przepracowani. Przesunięcie terminu zjazdu tłumaczył zmieniającą się sytuacją polityczną i zapowiadał, że zostanie to sformalizowane w czasie najbliższego plenum. Zapewnił, że plenum zajmie się też raportem komisji ustalającej odpowiedzialnych za zbrodnie stalinowskie. Podkreślił, że osobiście żałuje, iż Matwin już nie pracuje w KC i odszedł do Wrocławia, okoliczności jego przeniesienia obszernie tłumaczył. Główne zagrożenie widział w licznych wrogach ustroju i tym samym mimowolnie zdradził, że gomułkowskie kierownictwo PZPR nie miało złudzeń co do poparcia udzielonego mu przez społeczeństwo w Październiku i styczniowych wyborach: otrzymało je głównie we względu na dążenie do zmniejszenia wyzysku Polski i jej zależności od Związku Sowieckiego. Albrecht posłużył się przykładem przejścia

¹⁷³ *Ibidem*, k. 78–79.

¹⁷⁴ *Ibidem*, k. 82.

¹⁷⁵ *Ibidem*, k. 85.

¹⁷⁶ *Ibidem*, k. 92.

przez byłych akowców kieleckiego ZBOWiD-u by wykazać, że pod hasłem Października i demokratyzacji działają antykomunistyczne środowiska. Przekonywał, że demonstracje w Szczecinie i Bydgoszczy świadczyły o chuligańskim rozwydrzeniu i bronił aparatu bezpieczeństwa. Mówił o niezbędnej konsolidacji partii, dowodził, że wrogowie socjalizmu są poważniejszym zagrożeniem niż dogmatycy, czego nie chcą dostrzec rewizjoniści¹⁷⁷.

Ton, jakim Albrecht wypowiadał się na temat samorządu robotniczego, odzwierciedlał zmianę w podejściu kierownictwa PZPR: od ostrożnego, w dużej mierze wymuszonego przez ruch robotniczy przyzwolenia na tworzenie rad robotniczych w październiku–listopadzie 1956 r., do wyraźnej niechęci. Wbrew faktom przypisywał tę inicjatywę władzom, przyznając – już zgodnie z prawdą – że jesienią 1956 r. w obozie władzy ścierały się różne poglądy, a przede wszystkim nie było pomysłu, jak rady robotnicze wmontować w system. Według niego dyskusja jeszcze trwała, ale sam wyraźnie dystansował się od idei samorządu robotniczego, o którą walczone w WFM w październiku, zdradzał też sceptycyzm co do przyznania przedsiębiorstwom niezależności. Zmiany w istocie miały ograniczyć się do drobnych korekt scentralizowanego systemu – np. zastąpienia centralnych zarządów zjednoczeniami – w którym nie było miejsca dla rzeczywistego samorządu robotniczego.

Wiele miejsca Albrecht poświęcił trudnej sytuacji gospodarczej, podkreślił, że w 1956 r. władze zrobiły wyjątkowo wiele dla zaspokojenia oczekiwań płacowych robotników: w ciągu ostatnich 12 lat nie było tak nagłego i znaczącego wzrostu płac jak w ciągu tego jednego roku. Powołał się na dane, według których z 7 mln robotników 4,2 mln otrzymało podwyżki, wynoszące do 40% w górnictwie, a w przemysłach metalurgicznym, chemicznym i spożywczym od 12 do 20%. Jednocześnie studiował oczekiwania, obwieszczając, że było to maksimum, na które stać państwo i jeśli nie uda się poskromić rozdętych żądań płacowych – tu wspominał o strajkach w Bydgoszczy i Łodzi – oraz przywrócić zachwianej równowagi rynkowej, to cały program podniesienia stopy życiowej społeczeństwa weźmie w łeb. Tą koniecznością uzasadniał umorzenie zaległych roszczeń pracowniczych, które wywołało pomruk niezadowolenia robotników¹⁷⁸. Albrechtowi wymknęła się uwaga zdradzająca tok rozumowania, które u schyłku PRL podyktowało Mieczysławowi Rakowskiemu znany *bon mot*, że Polaków bardziej od okrągłego stołu interesuje stół suto zastawiony. Stwierdził, że gdyby władze mogły zapewnić społeczeństwu dobrą stopę życia, to wszystkie dyskusje wygładałyby inaczej, „nie byłoby tej drażliwości i niepokoju, że odchodzimy od Października”¹⁷⁹. Na zakończenie sekretarz KC zwrócił uwagę na wyjątkowość głosów

¹⁷⁷ *Ibidem*, k. 104–126.

¹⁷⁸ *Ibidem*, k. 132–144.

¹⁷⁹ *Ibidem*, k. 145.

padających w czasie tego zebrania, ale skrytykował je jako „dalekie od szczerości partyjnej”, oderwane od rzeczywistych problemów zakładu. Zapowiadał, że partia nie zrezygnuje ze skonsolidowania organizacji partyjnych, narzucenia jednolitej postawy członków partii i odzyskania dominującej roli w zakładach¹⁸⁰. Reasumując – Albrecht, przedstawiciel partyjnych liberałów, trzymał się ściśle linii wyznaczonej przez Władysława Gomułkę. Umiarkowanie rewizjonistyczni członkowie partii w WFM zabierali głos jeszcze w czasie dyskusji poświęconej majowemu IX Plenum¹⁸¹. Ostatnim akordem ich aktywności było sprawozdawczo-wyborcze zebranie POP w lipcu 1957 r.

Analogiczne zebranie POP w „Róży Luksemburg” w obecności Aleksandra Zawadzkiego przebiegało – z wyjątkami – już w atmosferze „normalizacji”. Zakładowy sekretarz partii w zwyczajowym referacie nie napomynał o „sieci POP-ów”, jak zdarzyło mu się wcześniej. Zawadzki nawiązał do buntu poznańskich robotników, według niego sprowokowanego przez błędy władzy wykorzystane przez „reakcję”, by stwierdzić, że partia odbudowała już więź z klasą robotniczą. Uwagę skoncentrował na wrogu wskazanym w czasie IX Plenum: rewizjonistach. Pokrótkie zdefiniował rewizjonizm jako prąd prowadzący do restauracji kapitalizmu, zapowiedział ofensywę państwa przeciw spekulantom, poświęcił kilka słów potrzebie odbudowy organizacji partyjnych i przywrócenia dyscypliny partyjnej. Zadał, by w przyjmowanej uchwale znalazł się zapis precyzyjnie stwierdzający, że zakładowa komórka partyjna kieruje zakładowymi instytucjami: radą zakładową i radą robotniczą za pośrednictwem swych członków realizujących politykę partii¹⁸².

W czasie dyskusji mówcy poruszali głównie sprawy zakładowe: upominali się o dopuszczenie kobiet do władz POP („Róża Luksemburg” była zakładem bardzo sfeminizowanym), mówiono o braku perspektyw i bezrobociu wśród młodzieży, proszono Zawadzkiego o interwencję w celu podniesienia płac, dyskutowano o marnotrawstwie. Partia zamknęła już etap „demokratyzacji”, ale kilka osób jeszcze do niego wróciło. Ktoś zastanawiał się, czym jest demokratyzacja i powątpiewał, czy jest do pogodzenia z socjalizmem. Tylko jeden mówca wykraczał poza perspektywę zakładu: manifestował wiarę w autentyczność demokratyzacji i w rady robotnicze jako sposób na odbiurokratyzowanie gospodarki – czyli postawę umiarkowanie rewizjonistyczną. Mówił o meandrach oficjalnego stanowiska partii w sprawie prawa do krytyki i odważnie twierdził, że członek partii na zebraniu partyjnym powinien być szczerzy. „Jeśli coś mu się nie podoba – niech krytykuje”, jeżeli nie ma racji, to towarzysze „wytłumaczą albo zrugają. Gdzie nasi przywódcy mają przysłuchiwać się głosom mas, jeśli nie ma ich na

¹⁸⁰ *Ibidem*, k. 151–152.

¹⁸¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR WFM, 2, Stenogram narady aktywu partyjnego, 5 VI 1957 r., k. 160–194.

¹⁸² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Róży Luksemburg, 41, Stenogram z zebrania POP, 2 VII 1957 r., k. 39–45.

zebraniach i jeżeli nie będzie krytyki?” – pytał. Przekonywał, że umożliwienie dyskusji w ramach POP będzie gwarancją uniknięcia powtórzenia błędów stalinizmu. Wyraźnie zastrzegł, że ze względu na swoją szczerość nie chciał być zaliczony do grona rewizjonistów¹⁸³.

Niezależne rady robotnicze i wyłonieni w ostatnich miesiącach naturalni liderzy załóg byli najważniejszą przeszkodą w odbudowie wpływów partii na terenie zakładów. Proces pozbywania się tych ludzi, w którym motywacja polityczna brała górę nad racjonalnością ekonomiczną, trwał od początku 1957 r. i po majowym IX Plenum przyspieszył. Sprzyjała mu narastająca w pierwszej połowie roku atmosfera zniechęcenia i rozczarowania działalnością rad robotniczych, które z wielu powodów – m.in. niejasnych przepisów powodujących spory kompetencyjne z dyrekcją – nie były w stanie spełnić nadziei pokładanych w nich przez robotników.

W październiku 1956 r. robotnicy FSO oczekiwali od rad robotniczych głównie podniesienia płac i lepszej organizacji pracy¹⁸⁴. Część rad próbowała bez powodzenia wychodzić naprzeciw sprzecznym postulatam różnych kategorii pracowników, wikłając się przy tym w konflikty. Wiele innych – od początku zdominowanych przez aktywistów – nie podejmowało takiej próby. Już w kwietniu 1957 r. połowa badanych wątpiła, by rady miały wpływ na „poprawę stosunków społecznych” i podwyżkę płac¹⁸⁵. W lutym 1958 r. dominowały już oceny bardzo krytyczne: w FSO 60% respondentów uważało, że rada robotnicza nie troszczy się o losy robotników i „skumotrzyła się z dyrekcją”, w innej fabryce 73% respondentów uważało, że rada jest podporządkowana dyrekcji. Jeden z nich nie widział potrzeby jej istnienia w obecnej formie¹⁸⁶.

W FSO pierwsze rozczarowanie robotników działalnością samorządu było związane z wprowadzanymi pod koniec stycznia 1957 r. nowymi normami, w wyniku których robotnicy stracili średnio od 200 do 400 zł, jeden z członków samorządu zrezygnował wówczas z pracy w radzie robotniczej. Na początku lutego na kilku wydziałach, m.in. montażu, wydziału silnika i remontowym, galwanizerni, tapicerni i armaturowni wybuchły strajki, kilkoro przywódców zwolniono z pracy. Między robotnikami mówiło się, że samorząd jest oderwany od mas. W kwietniu emocje wzbudziła dyskusja nad sposobem podziału zysku i propozycja, by dzielić go po równo. Rada robotnicza w elektrociepłowni Żerań bezskutecznie próbowała

¹⁸³ *Ibidem*, k. 54–55.

¹⁸⁴ M. Jarosz, J. Kulpińska, J. Majchrzak, H. Szostkiewicz, *Samorząd robotniczy w opiniach załóg robotniczych*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej: praca zbiorowa*, t. 2, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1962 (*Z Badań Klasy Robotniczej i Inteligencji*, 7), s. 105–106; AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 19 XI 1956 r., k. 171.

¹⁸⁵ M. Jarosz, J. Kulpińska, J. Majchrzak, H. Szostkiewicz, *op. cit.*, s. 134.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 140, 142.

podnieść uposażenia załogi, co zniechęciło część jej członków, od początku ścierała się z zakładową egzekutywą partyjną. W październiku 1957 r. partyjni aktywiści pozbyli się z zakładu zbyt niezależnego i broniącego postulatów załogi inżyniera¹⁸⁷. W „Nowotce” robotnicy nie byli na tyle zorganizowani, by szybko utworzyć radę złożoną z ich autentycznych reprezentantów. Wybory do rady dopiero w lutym 1957 r. zorganizowali zakładowi aktywiści, wahający się wręcz: „robimy radę robotniczą, czy nie”. Autorzy statutu rady mieli wątpliwości co do zasadności jej powołania, a wśród załogi mówiono, że „rada robotnicza będzie parawanem dla dyrekcji, za którym będzie dobrze się czuć”¹⁸⁸. Mimo to komitet zakładowy początkowo nie miał nad nią pełnej kontroli: partyjni członkowie rady wbrew stanowisku egzekutywy głosowali przeciw zwolnieniu ze stanowiska głównego elektryka inżyniera, dobrze ocenianego przez załogę.

W DSP główną przeszkodą w przywróceniu pełnej kontroli partii był wybrany wkrótce po październiku 1956 r. przewodniczący rady robotniczej. Energiczne działania przeciw niemu podjął dopiero nowy sekretarz partii, dotychczasowy zakładowy inżynier bhp, kierujący fabryczną komórką partyjną od października 1957 r. Atakował przewodniczącego rady robotniczej pod różnymi pretekstami, m.in. nieprzestrzegania ustawy o radach robotniczych i wielomiesięcznego odezwania od pracy. Do jego wyeliminowania była jednak potrzebna pomoc komitetu dzielnicowego partii. Zespół partyjny w radzie robotniczej zaczął działać w listopadzie 1957 r., ale wpływ na jej działalność zdobył dopiero po wymuszeniu wyborów uzupełniających, w których aktywistom udało się wprowadzić do rady swoich ludzi. Październikowy przewodniczący rady robotniczej zrezygnował w styczniu 1958 r. Po otrzymaniu nagany z ostrzeżeniem złożył legitymację partyjną z wnioskiem o skreślenie go z listy członków, ale został wyrzucony z partii¹⁸⁹.

W „Waryńskim” komitet zakładowy przejął radę robotniczą we wrześniu 1957 r. Aktywistom partyjnym udało się tak pokierować dyskusją nad sprawozdaniem z prac, że załoga domagała się ustąpienia prezydium rady¹⁹⁰. Następnie egzekutywa wskazała wszystkich jedenastu nowych członków i zadbała, by ponad połowa z nich należała do partii; na przewodniczącego rady robotniczej wskazała byłego II sekretarza zakładowej POP. Za pośrednictwem zespołu partyjnego opanowała też związki zawodowe. Zakładowi aparatczycy byli skonfliktowani

¹⁸⁷ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Elektrociepłownia Żerań, 3, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego, 3 X 1957 r., k. 85–86; *ibidem*, KZ PZPR Elektrociepłownia Żerań, 3, Referat sprawozdawczy z działalności egzekutywy POP, 3 X 1957 r., k. 102.

¹⁸⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Nowotki, 9, Protokół plenarnego zebrania POP, 1 II 1957 r., k. 326–328.

¹⁸⁹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR DSP, 7, Protokół posiedzenia komitetu partyjnego, 13 XI 1957 r., k. 190–191; *ibidem*, KZ PZPR DSP, 7, Protokół posiedzenia komitetu partyjnego, 25 I 1958 r., k. 239–240; *ibidem*, KZ PZPR DSP, 3, Protokół zebrania POP, 27 III 1958 r., k. 257.

¹⁹⁰ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Waryńskiego, 10, Protokół posiedzenia egzekutywy, 6 IX 1957 r., k. 125–126.

z dyrektorem i przy wsparciu Komitetu Dzielnicowego dążyli do jego odwołania¹⁹¹. Załoga otrzymała sygnał, że czas słabości minął i jeśli ktoś będzie wracał do przeszłości – zostanie wyrzucony z partii, a bezpartyjny – z pracy¹⁹². Zarysowane powyżej działania aparatu partyjnego nie różnią się istotnie od tych podejmowanych w tym okresie w innych przedsiębiorstwach¹⁹³.

FSO była przypadkiem szczególnym: warunkiem niezbędnym popaździernikowej „normalizacji” w tym zakładzie było pozbawienie autorytetu dotychczasowych liderów. W lutym 1957 r. Komitet Dzielnicowy zaczął wyraźnie ingerować w działalność zakładowego komitetu partii. W maju, w następstwie konfliktu z Goździkiem ustąpił jego dotychczasowy zastępca – Zuzankiewicz. Sam Goździk, pod którego adresem od kilku miesięcy formułowano różne zarzuty, został odwołany z funkcji sekretarza partii w FSO na polecenie Komitetu Warszawskiego w lutym 1958 r., mimo oporów towarzyszy z zakładu. Wybory do samorządu robotniczego w czerwcu 1958 r. przebiegły już pod dyktando władz, które zadbały, by niemal zupełnie wyeliminować osoby zaangażowane dotychczas w prace rady robotniczej.

Wobec likwidacji „Po Prostu” i demonstracji studentów

Zamknięcie tygodnika „Po Prostu” i pacyfikacja demonstracji studentów występujących w jego obronie w październiku 1957 r. odbiła się w warszawskich przedsiębiorstwach głośnym echem. Z jednej strony zakładowy aparat partyjny zyskał już stabilizację i mając oparcie w skonsolidowanym Komitecie Warszawskim i komitetach dzielnicowych w dużym stopniu odbudował wpływy w przedsiębiorstwach. Świadczyło o tym bezproblemowe przeprowadzenie we wrześniu i październiku 1957 r. wyborów aktywistów wskazanych przez „górze” na sekretarzy zakładowych w większości fabryk (w DSP, elektrociepłowni na Żeraniu, Hucie Warszawa, „Kasprzaku” i „Waryńskim”). Odżywały nieco zmodyfikowane rytuały życia politycznego, a aktorzy wracali do ról ćwiczonych przed 1956 r. Z drugiej strony, bieg wydarzeń związanych z likwidacją „Po Prostu” w Warszawie, zwłaszcza zamęt w stołecznym ZMS i na najniższych szczeblach partii prawdopodobnie uświadomił Gomułce i popaździernikowemu kierownictwu partii, że „normalizacja” nie jest jeszcze trwała i potrzebna jest gruntowna weryfikacja, która oczyści partię.

¹⁹¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Waryńskiego, 10, Analiza sytuacji gospodarczej i politycznej w zakładzie, b.d. [1958], k. 244, 249–250.

¹⁹² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Waryńskiego, 10, Protokół posiedzenia egzekutywy, 6 IX 1957 r., k. 132.

¹⁹³ M. Tymiński, *Procedura interwencji. Konflikt w ZNTK Pruszków na wiosnę 1957 roku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 60, 2000, s. 51–70; M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 56–69.

Gomułka otwarcie zapowiedział likwidację „Po Prostu” w czasie pobytu w FSO. Już po skonfiskowaniu przez cenzurę wrześniowego numeru, a przed ogłoszeniem decyzji o rozwiązaniu pisma, w czasie partyjnego zebrania na Żeraniu pod adresem przywódcy partii padło pytanie wyrażające niepokój o przyszłość pisma: czy nie wracamy do sytuacji sprzed Października? Jego twarda odpowiedź nie pozostawiała złudzeń tym, którzy wierzyli w pogłębienie zmian rozpoczętych w Październiku. Była później często przywoływana: „Mogę powiedzieć tylko jedno. Na kontrrewolucyjną działalność pod taką czy inną formą i postacią, na opluwanie partii, na opluwanie socjalizmu my nie pozwolimy (oklaski). Albo «Po Prostu» będzie się mieściło w linii partii i będzie prowadziło politykę jaką partia prowadzi, albo «Po Prostu» nie będzie w ogóle wychodzić. Nie ma innej rady towarzysze. Myśmy dawno mówili, że pomylili się ci wszyscy, którzy powiadali, że październik to etap – etap do odrodzenia stosunków burżuazyjnych, kapitalistycznych. Nie. Nie będzie etapu, towarzysze (oklaski)”¹⁹⁴. Do tej pory umykało, że z dalszej części jego wypowiedzi przebijał wyraźny resentyment antyinteligentki i antystudencki, który będzie jednym z głównych motywów propagandy w marcu 1968 r.: „Tysiące najlepszych synów klasy robotniczej całe życie w kryminalach siedziało, a te młokosy pluja na nią i młokosy, którzy nie potrafią się uczyć, nie potrafią doceniać tego, co mają, bo nie mieli ciężkiego życia i [...] nie doceniają władzy ludowej”¹⁹⁵.

3 października 1957 r. Komitet Warszawski uruchomił zakładowe milicje robotnicze przeciw studentom demonstrującym przeciw likwidacji „Po Prostu”. Studenci w dużo mniejszym stopniu uczestniczyli w starciach w następnych dniach, gdy nabrały one charakteru rozruchów ulicznych, w których kilkadziesiąt osób odniosło obrażenia, a dwie zginęły (jedną z ofiar śmiertelnych był ormowiec z Huty Warszawa). Nie udało się określić, jak duży procent wśród 593 zatrzymanych stanowili robotnicy (58 studentów stanowiło blisko 10%). Wśród 37 osób tymczasowo aresztowanych, których sprawy Biuro Śledcze MSW uznało za najważniejsze, mediana wieku wynosiła 21, a dominanta 18. W tym gronie znalazło się czterech uczniów (10,8%), pięciu studentów (13,5%) i jedenastu (blisko 30%) robotników, niemal wyłącznie z mniejszych przedsiębiorstw¹⁹⁶.

Nie udało się odnaleźć informacji, w których przedsiębiorstwach mobilizowano ochotników do milicji robotniczej, początkowo w liczbie 600–700, w następnych dniach podwojonej¹⁹⁷. Wśród aktywistów bijących studentów na

¹⁹⁴ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR FSO, 48, Fragmenty odpowiedzi Władysława Gomułki na pytania na zebraniu partyjnym w FSO, 21 IX 1957 r., k. 280.

¹⁹⁵ *Ibidem*, k. 281.

¹⁹⁶ AIPN, 01355/232, Informacja dot. zajęć w związku z zawieszeniem czasopisma „Po Prostu”, 19 X 1957 r., k. 64; *ibidem*, 01585/2924, Notatka dyrektora Biura Śledczego MSW dot. ogólnej charakterystyki spraw z podaniem ważniejszych zatrzymań, 8 X 1957 r., k. 80–86.

¹⁹⁷ AIPN, 1585/2924, Informacja nr 76 służby bezpieczeństwa, 7 X 1957 r., k. 56.

pl. Narutowicza z pewnością nie było robotników z Żerania – o czym organizatorów studenckiej demonstracji zapewnił zaproszony przez nich Lechosław Goździk: „Żerań nie będzie bił studentów”. Studenci liczyli na wsparcie ze strony robotniczych załóg i strajki, ale mimo docierających z kilku zakładów wyrazów indywidualnego poparcia, także spoza stolicy (np. z Dzierżoniowa) spotkało ich rozczarowanie. Goździk, sympatyzując ze studentami, jednocześnie trzeźwo ocenił sytuację i uprzedził, że nie mogą liczyć na wystąpienie robotników. Tłumaczył, że po szturmie ZOMO, dowodzącym determinacji władz, wystąpienie Żerania tylko niepotrzebnie narażałoby ludzi. Co jednak wymowne, „na mieście” krążyły informacje, że organizacja partyjna w FSO odmówiła uchwalenia rezolucji potępiającej studentów lub uchwaliła rezolucję potępiającą i inicjatorów zajść, i milicję, a Goździk podał się do dymisji¹⁹⁸. Według innych pogłoszek zaproponował dziennikarzom „Po Prostu” redagowanie gazety zakładowej, a Eligiusz Lasota miał podjąć pracę w FSO jako elektromonter¹⁹⁹. Aparat bezpieczeństwa odnotował próby docierania studentów do warszawskich robotników, m.in. FSO, zakładów „Róży Luksemburg”, warszawskich tramwajarzy i kierowców autobusów komunikacji miejskiej, ale nie bez satysfakcji stwierdzał, że nie uzyskali oni poparcia ze strony klasy robotniczej²⁰⁰. Decyzja o zlikwidowaniu „Po Prostu” nie była powodem, dla którego większość robotników byłaby gotowa strajkować.

Byłoby jednak błędem przyjąć, że robotnicy popierali władze w sprawie „Po Prostu” i pacyfikacji studentów. Sądząc na podstawie odnotowanych przez SB „wrogich” wypowiedzi, dominowały postawy obojętne lub sympatii do postulatów studentów i poruszenia brutalnością milicji. W dwóch fabrykach, w których uruchomiono milicję robotniczą, odnotowano później głosy, że nie powinna ona być wykorzystywana w ten sposób, a od utrzymania porządku publicznego jest Milicja Obywatelska²⁰¹. Według MSW, ze studentami solidaryzowała się większość załogi WSK Okęcie, a członkowie partii zmobilizowani i wysłani na pl. Narutowicza prosili, by ich ponownie nie wysyłać. „Tylko nieliczni robotnicy uznają za słuszne stłumienie demonstracji, większość natomiast twierdzi, że do władzy dochodzą elementy stalinowskie” – informowano. Największe oburzenie wywołało bicie przez milicję kobiet i ludzi postronnych. Trzech członków partii z zakładu nosiło się z zamiarem zwrócenia legitymacji PZPR. Wielu robotników twierdziło,

¹⁹⁸ P. Sasanka, *Reakcje społeczne na zamknięcie tygodnika „Po prostu”. Dzień pierwszy: 3 października 1957 r.*, w: *Warszawa. Miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010 (Warszawa Nie?Pokonana, t. 1), s. 331–332; AIPN, 1585/2924, Informacja nr 76 służby bezpieczeństwa, 7 X 1957 r., k. 59–60.

¹⁹⁹ AIPN, 01355/232, Notatka dot. sytuacji wśród młodzieży akademickiej, 8 X 1957 r., k. 44.

²⁰⁰ AIPN, 01355/232, Informacja dot. zajść w związku z zawieszeniem czasopisma „Po Prostu”, 19 X 1957 r., k. 61, 65.

²⁰¹ AIPN, 1585/2924, Informacja nr 75 służby bezpieczeństwa, 6 X 1957 r., k. 46–47.

że zamknięcie „Po Prostu” jest odbieraniem prawa głosu i wypowiedzania się²⁰². Również wśród załogi zakładów im. Dymitrowa na Pradze dominowała sympatia do studentów i oburzenie na milicję²⁰³. Wypowiedzi robotników solidaryzujących się ze studentami i oburzonych na milicję stwierdzono także w Hucie Warszawa, „Róży Luksemburg”, Warszawskich Zakładach Telewizyjnych i Zakładach Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia²⁰⁴. W dwóch zakładach, głównie ze względów na krzywdzące robotników wyliczenia płac (w „Świerczewskim”) i ogólną sytuację bytową (Miejskie Przedsiębiorstwo Autobusowe) odnotowano sygnały o przygotowaniach do strajku, zapewne inspirowanych sierpniowym strajkiem tramwajarzy w Łodzi, ale sytuację szybko opanowano – dyscyplinarnymi zwolnieniami liderów²⁰⁵.

Sytuacja kryzysowa zweryfikowała, czy zakładowe komórki partyjnych już okrzepły i sprawnie realizują polecenia wyższych instancji. Egzamin ten z perspektywy władz wypadł pozytywnie, choć z pewnością nie celująco. Tryb, w jakim zamknięto „Po Prostu”, nie został przyjęty bezdyskusyjnie, niektórzy członkowie partii zwracali uwagę, że przypomina metody zarządzania sprzed 1956 r., choć po Październiku kierownictwo partii obiecało informowanie partyjnych „dołów” o ważnych sprawach. Dyskusja w czasie zebrania POP w Warszawskim Zakładzie Mechanicznym nr 2 (PZL-WZM) była „żywa, a niekiedy ostra”²⁰⁶. W czasie zebrania POP w „Kasprzaku” należący od niedawna do tej komórki Roman Zambrowski tłumaczył, że władze zamierzały zamknąć „Po Prostu” od czasu IX Plenum KC, nie mogły bowiem dłużej tolerować wydawania pisma przez członków partii wyraźnie niesubordynowanych i tworzących odrębną grupę. Zamieszanie, jakie powstało w warszawskich instancjach partyjnych po ogłoszeniu decyzji o zamknięciu „Po Prostu” – relacjonował – uzmysłowiło kierownictwu, że w partii znalazło się wielu ludzi przypadkowych i skłoniło je do podjęcia decyzji o rozpoczęciu masowej weryfikacji. W uchwale przyjętej przez POP poświęcono wiele miejsca skonsolidowaniu zakładowej organizacji partyjnej i zdyscyplinowaniu członków partii, także tych z rady robotniczej. Była to zapowiedź czystki²⁰⁷.

Jeśli chodzi o zakłady przemysłowe, zamieszanie, o którym wspominał Zambrowski, miało miejsce głównie w Hucie Warszawa. Tamtejsi aktywiści 4 października jako jedyni przyjęli uchwałę wyrażającą poglądy robotników poruszonych likwidacją tygodnika i brutalnym pobiciem studentów. W sprawie „Po

²⁰² AIPN, 01355/232, Notatka dyrektora departamentu III MSW dot. zajęć w związku z zawieszeniem „Po Prostu”, 5 X 1957 r., k. 24.

²⁰³ AIPN, 01355/232, Notatka dot. sytuacji wśród młodzieży akademickiej, 8 X 1957 r., k. 44.

²⁰⁴ AIPN, 1585/2924, Informacja nr 75 służby bezpieczeństwa, 6 X 1957 r., k. 46–47.

²⁰⁵ AIPN, 0423/6363, Sprawozdanie kwartalne Wydziału III SB KS MO, 14 I 1958 r., k. 85–86.

²⁰⁶ AIPN, 01355/232, Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 19 X 1957 r., k. 51–52.

²⁰⁷ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Kasprzaka 1, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 14 X 1957 r., k. 248–251.

Prostu” stwierdzali, że aktyw „nie jest przekonany o właściwości i słuszności” decyzji władz. Ich zdaniem mogły one wpłynąć na zmianę linii pisma łagodniejszymi środkami: polemiką prasową, zmianami personalnymi w redakcji czy egzekwując od redaktorów obowiązek zastosowania się do dyscypliny partyjnej. Zwracali uwagę na niespójność polityki władz: fakt potępienia przez Gomułkę Leszka Kołakowskiego jako czołowego rewizjonisty nie pociągnął za sobą uniemożliwienia mu reprezentowania polskiej myśli filozofii marksistowskiej w Moskwie, do której wyjechał z ramienia PAN. Domagali się wyciągnięcia konsekwencji wobec kierownika Komisji Młodzieżowej przy KC Herberta Goldberga za działania niezgodne z prawem i statutem partii (Goldberg w akademiku na pl. Narutowicza dążył do siłowej pacyfikacji demonstracji studentów). W sprawie studenckiego protestu uchwała broniła prawa studentów do zorganizowania legalnego wiecu, zauważając, że decyzja o zakazie dała pretekst do wkroczenia milicji, uznawała też, że sytuacja nie uzasadniała zastosowania pałek i gazów łzawiących w takim wymiarze. Stanowczo protestowała przeciwko użyciu milicji robotniczej do rozpędzania wiecu studentów przy pomocy pałek – co dzieliło społeczeństwo. Podkreślała wreszcie, że wszystkie te fakty: podjęta na początku roku akademickiego decyzja w sprawie „Po Prostu”, zakaz zorganizowania wiecu młodzieży w pomieszczeniu zamkniętym, pochopne wykorzystanie milicji i milicji robotniczej oraz zawieszenie zajęć na uczelniach noszą znamiona prowokacji wynikającej z walk frakcyjnych w partii. W części trzeciej uchwały apelowano o oświadczenie władz, które uspokoi społeczeństwo zaniepokojone rosnącymi cenami artykułów spożywczych, niestabilnym pieniądzem i z tego powodu oblegające sklepy. Aktyw podkreślał, że stoi twardo za „utrzymaniem zdobyczy Października”, uważa, że dalsze angażowanie milicji i milicji robotniczej zaogni sytuację, która powinna być rozładowana przez kierownictwo metodami politycznymi, wreszcie zobowiązywał się do wykonania produkcji i panowania nad sytuacją polityczną w Hucie Warszawa²⁰⁸.

Uchwała była tylko z lekka zawoalowanym głosem sprzeciwu wobec polityki kierownictwa stającym w obronie osiągnięć Października i jego symboli. Był to zarazem manifest umiarkowanie rewizjonistycznej postawy jej autorów i (niknącej) wiary w autentyczną odnowę PZPR: próbowali oni walczyć o październikowe wartości na gruncie statutu partii. Postawy tej odważnie bronili 8 października 1957 r. w czasie zebrania aktywów partyjnego w Hucie Warszawa. Zaczęło się ono od odczytania uchwały Sekretariatu KC w sprawie „Po Prostu” przedstawiającej oficjalne stanowisko władz, następnie jeszcze obszernie zreferowane zgodnie z obowiązującą linią. Prelegenta wsparł przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego z Żoliborza, który odwołał się do statutowego zapisu o ciężącym na

²⁰⁸ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Rezolucja uchwalona przez aktyw partyjny 5 października w związku z wypadkami w stolicy w dniach 3 i 4 października, b.r., k. 97–99.

niższych instancjach obowiązku podporządkowania się uchwałom nadrzędnych instancji partyjnych.

Mimo tak wyraźnego ostrzeżenia, kolejni mówcy wypowiadali się śmieiej, niż wyrażała to rezolucja: W październiku 1956 r. „brałem czynny udział, bo wiedziałem za co walczę i byłem przekonany o słuszności sprawy, dziś jednak nie poszedłbym przeciw studentom, bo nie jestem przekonany o słuszności akcji przeciwko nim”²⁰⁹ – tłumaczył pierwszy, który mówił o poważnych błędach KC, bronił prawa do wiecowania i uważał, że potępiające studentów rezolucje przyjęte w innych zakładach to „lipa”. Inni mówili, że odpowiedzialność za zajścia spoczywa na jednej z grup w KC, która nie dopuściła do wiecu studentów, by wyprowadzić ludzi na ulice; pytano jak pogodzić zakaz wiecu z zapisem konstytucji mówiącym o wolności słowa, zrzeczeń i zgromadzeń; podkreślano, że zamknięcie „Po Prostu” to zamykanie ust ludziom; że to milicja sprowokowała studentów, bo używała przeciw nim pałek. Podkreślano, że VIII Plenum dało członkom partii prawo do wyrażania własnych opinii: „W KC ludzie myślą, że mają monopol na słuszne myśli i decyzje, te myśli, które zrodzą się poza KC uważane są za wrogie, burżuazyjne. Cofamy się do okresu przedpaździernikowego. Rezolucja nasza jest słuszna i popieram ją”²¹⁰. Przedstawiciele władz nie osiągnęli celu: stosunkiem 36 głosów „za”, trzech „przeciw” i dwóch wstrzymujących się uchwałę przyjęto bez zmian, a następnie przekazano zapisanemu do tej POP sekretarzowi KC Jerzemu Albrechtowi z zobowiązaniem zapoznania z nią pozostałych członków kierownictwa.

W 1956 r. Albrecht, obok pozostałych tzw. młodych sekretarzy, uchodził za jednego z czołowych liberałów. Autorzy rezolucji liczyli zapewne, że za jego pośrednictwem uda im się przebić z apelem w obronie październikowych wartości na sam szczyt władzy, ale spotkało ich bolesne rozczarowanie. Kierownictwo partii potraktowało poważnie przejaw niesubordynacji i 21 października na kolejnym zebraniu aktywu w Hucie Albrecht pojawił się w roli innej, niż można by się spodziewać: żądał anulowania uchwały. Zapewniał o wierze w październikowy zwrot, mówił o osiągnięciach, dużej wolności słowa i głębokiej demokracji. Przyznawał, że władze centralne przed podjęciem ważnej decyzji powinny zwracać się do dołów partyjnych, ale zastrzegał, że w szczególnych wypadkach trzeba działać szybko i takie sytuacje będą się powtarzać. W ostatecznym rozrachunku sprowadził sprawę do kwestii zagrożenia jedności partii i zaufania do przywództwa, wyraźnie nalegał na określenie się towarzyszy „za” i „przeciw”, by móc zidentyfikować tych niesubordynowanych.

²⁰⁹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół zebrania aktywu partyjnego, 8 X 1957 r., k. 90.

²¹⁰ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół zebrania aktywu partyjnego, 8 X 1957 r., k. 94.

Większość zebranych, jak np. zakładowy I sekretarz, szukało różnych usprawiedliwień, ale kilku uczestników poprzedniego zebrania nie ustępowało. Otwarcie mówili, że nie można im zarzucać braku dobrej woli i uczciwości, mówili o kryzysie zaufania do władz po Poznaniu. Kolejni mówcy podkreślali, że chodziło im o obronę zasad zagwarantowanych przełomem październikowym, że działali zgodnie ze statutem i że jest im przykro, że władze uznają ich za wrogów, choć czują się „prawdziwymi członkami partii”. Próbowali odwołać się do zebrania całej POP, gdzie zapewne mieliby większe wsparcie, ale za wnioskiem w tej sprawie zagłosowały tylko dwie osoby, a 21 poparło wniosek o unieważnienie rezolucji. W tej sytuacji wstrzymanie się od głosu – na co zdecydowało się siedem osób – było ostatnim gestem w obronie własnych poglądów²¹¹. Nie jest jasne czy rzecznicy uchwały w obronie „Po Prostu” i studentów byli następnie represjonowani. Jednego z nich, który zrezygnował z zasiadania w Komitecie Zakładowym, członkowie egzekutywy wraz z uczestniczącym w posiedzeniu Jerzym Albrechtem prosili o ponowne rozważenie tej decyzji²¹².

W listopadzie 1957 r. w zakładowych komórkach partyjnych pojawiały się jeszcze sporadyczne głosy ludzi upominających się o swobodę wypowiedzi, były jednak sprawnie tłumione. W referacie wygłoszonym w jednej z OOP w zakładach „Nowotki” pojawiły się wzmianki o pakcie Ribbentrop-Mołotow²¹³ i systemowej słabości skolektywizowanego rolnictwa. Jego autor tłumaczył, że nie widział nic złego we wspomnieniu o błędach przeszłości i fundamentalnym znaczeniu XX Zjazdu KPZR. Pozostali członkowie Komitetu Zakładowego uświadomili go, że etap XX Zjazdu minął, nie należy do niego wracać i niemal usunęli mówcę z partii pod zarzutami postawy antyradzieckiej i rewizjonistycznej: „To jest wyraźny powrót do krytyki ubiegłego okresu. Partia powiedziała, skończymy już z tym. Sprawa 1939 r. to jest przez partię już dawno oceniona. W referacie jest chęć rozjątrzenia sprawy antyradzieckiej. Sprawa Poznania to był błąd z winy linii partii i trzeba go naprawić”²¹⁴. Znacząca była też obowiązująca ocena głośnego strajku tramwajarzy w Łodzi z sierpnia 1957 r. zestawiana z buntem robotników w Poznaniu. Przyznawano, że ten ostatni był spowodowany błędami władz, które po Październiku naprawiono, w Łodzi zaś – utrzymywano – doszło do wystąpienia „grupy tramwajarzy podbechtanych do strajku przez elementy szkodliwe, którzy przez opanowanie zajezdni utrudnili normalną pracę w mieście”, co zmusiło władze do użycia przemocy²¹⁵.

²¹¹ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 113, Protokół zebrania aktywu partyjnego, 21 X 1957 r., k. 100–106.

²¹² AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Huta Warszawa, 30, Protokół posiedzenia egzekutywy, 29 X 1957 r., k. 292.

²¹³ W kontekście udziału Mołotowa w grupie próbującej usunąć Chruszczowa ze stanowiska I sekretarza KC KPZR w czerwcu 1957 r.

²¹⁴ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Zakłady im. Nowotki, 9, Protokół rozszerzonego posiedzenia KZ PZPR, 5 XI 1957, k. 347.

²¹⁵ AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR DSP, 3, Protokół zebrania POP, 14 XI 1957 r., k. 247.

Finałem „normalizacji” w zakładowych organizacjach partyjnych była weryfikacja przeprowadzona na polecenie KC w listopadzie i grudniu 1957 r., w wyniku której np. w zakładach „Nowotki” wyrzucono z partii ponad 12% członków. W wyniku czystki zakładowi aktywiści pozbyli się, poza nielicznymi wyjątkami, jednostek zachowujących się niezależnie, co ostatecznie sparaliżowało oddolną aktywność. Komitety zakładowe nie odzyskały dawnych wpływów, skupiły się na formalnym wypełnianiu poleceń i narzekaniach na bierność, borykaniu z niskim „upartyjnieniem” i zaległościami ze składkami. Na zebraniach, tak jak przed 1955 r., królowały rytuały i wiało nudą²¹⁶.

Ponowna konsolidacja władzy w zakładach przemysłowych nie oznaczała jednak powrotu do *status quo* sprzed 1955 r., nie wiązała się też z tak radykalnymi ideologicznie działaniami jak miało to miejsce w NRD po wybuchu powstania z czerwca 1953 r.²¹⁷ Nie oznaczała, że działacze partyjni mogli, tak jak niegdyś, ignorować problemy i nastroje robotników, a ci zupełnie zamilkli w obawie przed represjami. Obie strony pamiętały o doświadczeniu 1956 r. ze swojej perspektywy: aktywiści o strachu przed otwartym buntem robotników i o ich żądaniach, robotnicy o sile masowych wystąpień i poprawie bytu, ale i rozczarowaniu fiaskiem samorządu robotniczego. Jak zauważył Maciej Tymiński, między zakładowymi aktywistami, a robotnikami wytworzył się stan chwiejnej równowagi, którego naruszenie przez władze prowokowało robotników do masowych wystąpień: w 1970, 1976 i 1980 r.²¹⁸

Podsumowanie

Podejście oddolne, wykorzystujące materiały z podstawowego szczebla piramidy partyjnej z dziesięciu dużych warszawskich przedsiębiorstw, było jedyną szansą na wypełnienie istotnej luki w wiedzy o przełomie 1956 r. i okazało się owocne dla naświetlenia wielu jej aspektów w splocie historii politycznej i społecznej. Nowe ustalenia faktograficzne pozwoliły na zarysowanie postaw warszawskich robotników i funkcjonowania organizacji partyjnych w latach 1955–1957. W szczególności przedstawiono genezę i przebieg narastania kryzysu wewnątrz stalinowskiego aparatu władzy w ścisłym związku z rosnącą presją społeczną, zwłaszcza rewindykacjami robotniczymi, które po buncie Poznania w czerwcu 1956 r. doprowadziły na krawędź wybuchu.

Udało się wyróżnić główne etapy tego procesu, przedstawić – na tyle, na ile to możliwe – mechanizmy przystosowawcze aparaczyków i aktywistów, postulaty

²¹⁶ Np. AP w Warszawie (Milanówek), KZ PZPR Elektrociepłownia Żerań, 3, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP, 3 X 1957 r., k. 84–85.

²¹⁷ M. Mazurek, *op. cit.*, s. 279.

²¹⁸ M. Tymiński, *Na huśtawce nastrojów...*, s. 27.

robotników i ich ewolucję, zwłaszcza po Poznaniu i w okresie VIII Plenum KC, główne typy postaw członków zakładowych instancji partyjnych (radycznie rewizjonistycznej, umiarkowanie rewizjonistycznej i autorytarnej). Ta perspektywa pozwoliła też zajrzeć za kulisy walki frakcyjnej wewnątrz PZPR, zwłaszcza aktywności Stefana Staszewskiego i Komitetu Warszawskiego PZPR w okresie 1956 r.

Nowe spojrzenie uzupełnia wiedzę na temat przebiegu popaździernikowej „normalizacji”, przywracania przez centrum kontroli nad strukturami partyjnymi i odbudowania wpływów komórek partyjnych w zakładach przemysłowych. Oddolna perspektywa pozwoliła też przedstawić znacznie pełniejszy obraz okoliczności likwidacji tygodnika „Po Prostu” i brutalnej pacyfikacji demonstracji studentów w październiku 1957 r. ukazywanej do tej pory przez pryzmat stereotypu wykorzystania przez reżim robotników przeciw studentom. Postawy robotników niewątpliwie były znacznie bardziej złożone. Ujawnione wówczas przejawy niesubordynacji na dole hierarchii partyjnej uzmysłowiły kierownictwu partii potrzebę przeprowadzenia masowej weryfikacji – czystki w szeregach partyjnych.

Casus Huty Warszawa, w której aktywiści partyjni ujęli się za likwidowanym „Po Prostu” i bitymi studentami, a następnie pod presją odcięli się od własnej rezolucji ma tu szczególne znaczenie. Pacyfikacja wyznacza kres złudzeń żywnych przez część członków partii co do szans na rzeczywistą demokratyzację partii i odejście od interpretowania fundamentalnej zasady tzw. centralizmu demokratycznego jako narzędzia narzucania bezwzględnej dyscypliny szeregowym członkom partii przez jej kierownictwo. Rozczarowanie było tym większe, że pacyfikację niesubordynowanej organizacji partyjnej przeprowadził sekretarz KC Jerzy Albrecht, mający wcześniej opinię liberalnego. Postawa członków ściślego kierownictwa PZPR pojawiających się na zebraniach organizacji partyjnych w warszawskich fabrykach w 1957 r. świadczy o tym, że jeśli chodzi o dyscyplinowanie partii i przywracanie pełnej dyspozycyjności podstawowych organizacji partyjnych, a tym samym przekreślanie październikowych nadziei, między Albrechtem, Gomułką, Zambrowskim i Zawadzkiem nie było istotniejszych różnic, które wykraczałyby poza retorykę.

The Thaw in the Factory. Warsaw Workers and Structures of the Polish United Workers' Party in Industry during the Crisis of 1955–57 (Summary)

This article presents the attitudes of Warsaw workers between 1955 and 1957 and the functioning of party organisations in the industry during crisis time. The source base for the study, apart from the literature on the subject, was the archival material of the Polish United Workers' Party (PZPR) of various levels, from factory units to voivodeship ones, mainly of ten large Warsaw enterprises (kept in the State Archives in Warsaw, branch at Milanówek). The subject of research was the behaviour and opinions of workers and the functioning of basic party cells and their evolution in the wake of the most important political events. In particular, the article focuses on the genesis and course of the

crisis of the Stalinist apparatus of power closely related to growing social pressure, especially workers' revendications which, after the revolt of Poznań in June 1956, led to the brink of explosion. The text demonstrates the main stages of this process, the adaptation mechanisms of apparatchiks and activists, the workers' demands and their evolution, especially after Poznań and during the Eighth Plenum of the Central Committee of the Polish United Workers' Party (PZPR), together with the main types of attitudes of members of basic party cells (radically revisionist, moderately revisionist, and authoritarian). The bottom-up perspective has offered a unique look behind the scenes of the factional fight inside the PZPR, especially the activities of Stefan Staszewski and the Warsaw Committee of the PZPR in 1956. The article supplements the knowledge about the post-October 'normalisation', the restoration of control over the party structures by the apparatus and the restoration of the influence of party cells in factories. The chosen perspective has also made it possible to present a fuller picture of the circumstances accompanying the liquidation of the weekly *Po Prostu* and the brutal pacification of student demonstrations in October 1957.

Bibliografia

- Ambroziewicz J., *Znam was wszystkich*, Warszawa 1993
- Ambroziewicz J., Wiśniowski R., *Tam zapomniano o socjalizmie*, „Po Prostu” 1955, nr 39
- Antoszewski A., *Grupy interesu w systemie politycznym*, w: *Grupy interesu. Teorie i działanie*, red. Z. Machelski, L. Rubisz, Toruń 2003
- Brzostek B., *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002
- Brzostek B., *Srodowisko robotnicze Warszawy drugiej połowy lat pięćdziesiątych, ze szczególnym uwzględnieniem „nowych robotników” ze wsi*, w: *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy: postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Warszawa 2005, s. 58–70
- Burnham J., *The managerial revolution*, New York 1941
- Chumiński J., *Przynależność do PZPR wśród zatrudnionych w przemyśle polskim w latach 1949–1956*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2009, nr 69, s. 111–145
- Chumiński J., *Robotnicy polscy 1945–1956. „Stary” i „nowy” ośrodek przemysłowy na przykładzie Krakowa i Wrocławia*, Wrocław 2015
- Chumiński J., *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999
- Chumiński J., *Społeczne zaplecze systemów totalitarnych – robotnicy wobec władzy komunistycznej w Polsce (1945–1989)*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Ekonomia” 2006, nr 1131, s. 75–101
- Djilas M., *Nowa klasa wyzyskiwaczy. Analiza systemu komunistycznego*, Paryż 1957
- Drozdowski M.M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 1975
- Fainsod M., *Smolensk under Soviet rule*, Cambridge, Mass. 1958
- Gasztold P., *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019
- Godek W., Turski R., *Kopalnia milionów*, „Po Prostu” 1956, nr 18
- Gomułka W., *Węzłowe problemy polityki partii*, „Trybuna Ludu” 16 V 1957
- Grzelczak P., *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań–Warszawa 2016
- Holzer J., *O październiku 1956 – źródło wywołane*, „Studia Polityczne” 2006, nr 18, s. 241–273
- Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej marzec–listopad '56*, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa 2009 (Polska Mniej Znana 1944–1989, t. 5)
- Jarosz D., *Notatka o sytuacji w Nowej Hucie z października 1955 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2, 1996, s. 309–330

- Jarosz D., *Polacy a stalinizm. 1948–1956*, Warszawa 2000
- Jarosz D., *Robotnicy '56–'57. Czy rozczarowanie komunizmem?*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001
- Jarosz M., Kulpińska J., Majchrzak J., Szostkiewicz H., *Samorząd robotniczy w opiniach załóg robotniczych*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej: praca zbiorowa*, cz. 2, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1962 (Z Badań Klasy Robotniczej i Inteligencji, 7)
- Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957 r.*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000
- Kloc K., *Rady robotnicze kontra socjalizm rynkowy*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 3, 1997, s. 119–136
- Kłamstwo polityczne*, „M-20 Warszawa” 1956, nr 38
- Kochański A., *Polska: 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe: (1944–1956)*, Warszawa 1996
- Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu*, t. 2, Warszawa 2009
- Kotkin S., *Magnetic Mountain. Stalinism as a Civilization*, Berkeley–Los Angeles–London 1997
- Kula W., *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963
- Kula W., *Szkice o manufakturach w Polsce w XVIII wieku*, cz. 1–2: 1720–1780, cz. 3: 1780–1795, Warszawa 1956
- Lange O., *O socjalizmie i gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1966
- Leszczyński A., *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000
- Lewin M., *Russia/USSR/Russia. The Drive and Drift of a Superstate*, New York 1995
- Lewis F., *Historia pewnej nadziei. Październik '56 oczami amerykańskiej korespondentki*, Warszawa 2019
- Malanowski J., *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Wrocław 1962
- Malanowski J., Sarapata A., Szostkiewicz S., *Karta indywidualna jako narzędzie badań struktury załogi zakładu przemysłowego*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Warszawa 1958
- Mazurek M., *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005
- Morawski J., *III Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi” 1955, nr 2*
- Od października 1956 do grudnia 1970*, cz. 1, z. 3: *Wokół października*, Warszawa 1984 (Zeszyty Edukacji Narodowej. Materiały z Dziejów Polski 1945–1980)
- Osiatyński J., *Przypisy i dodatki*, w: M. Kalecki, *Socjalizm. Funkcjonowanie i wieloletnie planowanie*, Warszawa 1982 (M. Kalecki, Dzieła, t. 3)
- Ośko P., *Demokratyzacja terenowych struktur PZPR na fali odwilży 1956/1957 roku – pozorna czy prawdziwa?*, w: *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016
- Ośko P., *„Komitet Uczelniany PZPR Politechniki Warszawskiej w 1956 roku” [maszynopis] Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsządek*, Warszawa 1996
- Piątek G., *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020
- Rigby T.H., *The Nomenclatura and Patronage under Stalin*, w: idem, *Political Elites in the USSR. Central Leaders and Local Cadres from Lenin to Gorbachev*, Aldershot–Brookfield, Vt. 1990
- Rocznik Statystyczny Warszawy 1956*, Warszawa 1957
- Rokicki K., *Chrzest bojowy ZOMO, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 421–431*
- Samodzielności dla FSO, „M-20 Warszawa” 1956, nr 35*
- Sasanka P., *Czy pójdziemy drogą „jugosłowiańską”? Fascynacja jugosłowiańskim modelem ustrojowym i narodziny idei rad robotniczych w Polsce w 1956 r.*, „Przegląd Historyczny” 2021, nr 3, s. 716–717
- Sasanka P., *Historia walki na dwa fronty. Władza – prasa – dziennikarze 1953–1955/56*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 16, 2018, s. 85–137

- Sasanka P., *Reakcje społeczne na zamknięcie tygodnika „Po prostu”. Dzień pierwszy: 3 października 1957 r.*, w: *Warszawa. Miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010 (Warszawa Nie?Pokonana, t. 1)
- Sasanka P., *Społeczny portret załogi Fabryki Samochodów Osobowych w 1956 r.*, [w druku]
- Skobelski R., *Ostatnia odsłona odwilży. Kampania przed wyborami do Sejmu PRL ze stycznia 1957 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 1, s. 402–435
- Szostkiewicz S., *Struktura społeczna pracowników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wyniki badań*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej: praca zbiorowa*, cz. 1, red. J. Szczepański, Łódź 1961 (Z Badań Klasy Robotniczej i Inteligencji, 1)
- Tymiński M., *Na huśtawce nastrojów. Robotnicy Warszawy i działacze partyjni 1954–1957*, w: *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Warszawa 2005
- Tymiński M., *Partyjni agenci. Analiza instytucjonalna działalności lokalnych instancji PZPR w przemyśle (1949–1955)*, Warszawa 2011
- Tymiński M., *Procedura interwencji. Konflikt w ZNTK Pruszków na wiosnę 1957 roku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 60, 2000, s. 51–70
- Tymiński M., *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001
- Wiśniowski R., *Zambrów – dokumenty i konfrontacje*, „Po Prostu” 1956, nr 18
- Władyka W., *Na czołowie. Prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989
- Woslenski M., *Nomenklatura. Uprzywilejowani w ZSRR*, Warszawa 1983
- Zawistowski A., *Kombinat. Dzieje Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego – wielkiej inwestycji planu sześcioletniego*, Warszawa–Białystok 2009

Paweł Sasanka – doktor nauk humanistycznych, pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Zainteresowania koncentrują się wokół historii Polski po 1945 r., w szczególności politycznej i społecznej historii kryzysów PRL, fotografii jako źródła historycznego i wystawiennictwa. Autor m.in. *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje* (Warszawa 2006), współautor *The Cold War. A Short History of a World Divided* (Warsaw 2015); *Fotografie bez cenzury 1976–1989. Nieoficjalny portret PRL* (Warszawa 2014); *Zimna wojna. Krótka historia podzielonego świata* (Warszawa 2012). Obecnie pracuje nad całościowym ujęciem kryzysu 1956 r. w Polsce.

Kontakt: pawel.sasanka@gmail.com